



Wiadomość Tygodnia

NA GÓRZE ŚW. ANNY OBCHODY JUBILEUSZU ŚW. FRANCISZKA



Na Górze św. Anny na Opolszczyźnie zakończyły się ogólnopolskie obchody 800-lecia śmierci św. Franciszka z Asyżu. Wzięli w nich udział m.in. generałowie trzech zakonów franciszkańskich z Rzymu, przełożeni 10 polskich prowincji franciszkańskich i ich współbracia oraz członkowie Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

W pierwszym dniu, w piątek 22 maja duchowi synowie i córki św. Franciszka celebrowali w plenerze nabożeństwo *Transitus*, upamiętniające przejście ich Ojca z ziemi do nieba.

W sobotę 23 maja na Górę św. Anny przybył gość specjalny – ks. kard. Grzegorz Ryś z Krakowa, który na prośbę organizatorów wygłosił konferencję w oparciu o *Testament* św. Franciszka i sobotnią homilię podczas mszy św., której przewodniczył.

Jak ujawnił, jego miłość do Świętego i duchowości franciszkańskiej zaczęła się 44 lata temu, kiedy wstąpił do seminarium. Kościół obchodził wówczas 800. rocznicę urodzin św. Franciszka. Święty z Asyżu został wtedy patronem jego rocznika studiów.

Z uczestnikami obchodów spotkali się również ministrowie generalni z Rzymu trzech głównych gałęzi franciszkańskich br.

Massimo Fusarelli (Zakon Braci Mniejszych); br. Carlos Alberto Trovarelli (Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych) i br. Roberto Genuin (Zakon Braci Mniejszych Kapucynów). Przy okazji udzielili oni ekskluzywnego wywiadu dla redakcji katolickiej Telewizji Polskiej.

W sobotnie popołudnie przedstawiciele Rodziny Franciszkańskiej mogli wybrać jedną z przygotowanych dla nich propozycji: albo zwiedzić sanktuarium z przewodnikiem, albo wysłuchać wykładów o Tomasza Czajki OFMConv, o Mariana Arndta OFM, o Piotra Stanisławczyka OFMConv, albo wziąć udział w panelach dyskusyjnych i grupach dzielenia.

Wieczorem obejrzeli spektakl o św. Franciszku w wykonaniu grupy FDA Antoni z Wrocławia.

Polskie obchody 800-lecia śmierci św. Franciszka z Asyżu zakończyły się w niedzielę 24 maja Mszą św. pod przewodnictwem ks. bpa Andrzeja Czai, ordynariusza diecezji opolskiej, na terenie której leży Góra Św. Anny. jms

KARD. GRZEGORZ RYŚ: GŁOSZENIE EWANGELII ROZPOCZYNA SIĘ OD ŚWIADECTWA ŻYCIA

Kard. Grzegorz Ryś przewodniczył w sobotę obchodom jubileuszu 800-lecia śmierci św. Franciszka w Sanktuarium św. Anny na Górze św. Anny. Program uroczystości obejmował konferencję poświęconą duchowości Biedaczyny z Asyżu oraz uroczystą Mszę św. sprawowaną pod przewodnictwem metropolity krakowskiego.

Na początku wydarzenia o. Piotr Żurkiewicz OFMConv, Prowincjał Warszawskiej Prowincji Ojców Franciszkanów Konwentualnych, witając kard. Grzegorza Rysia podczas obchodów Ogólnopolskiego Jubileuszu 800-lecia śmierci św. Franciszka, podkreślił, że zaproszenie metropolity krakowskiego było jedną z pierwszych decyzji organizatorów wydarzenia. Zaznaczył, że franciszkanie pragnęły przeżywać jubileusz w jedności z Kościołem powszechnym i Ojcem Świętym, a obecność kardynała jest znakiem tej więzi ze Stolicą Apostolską.

O. Piotr Żurkiewicz OFMConv zwrócił uwagę na wieloletnie relacje kardynała ze środowiskiem franciszkańskim. Wyraził także wdzięczność za dobro, jakiego zakon doświadczał dzięki jego posłudze, podkreślając, że metropolita krakowski jest nie tylko przyjacielem franciszkanów, ale również człowiekiem dobrze znającym duchowość Biedaczyny z Asyżu. – Myślę, że ksiądz kardynał jest przyjacielem św. Franciszka i dobrze go zna. I chcieliśmy, żeby powiedział nam o św. Franciszku z trochę innej perspektywy, niż ta nasza franciszkańska, wewnątrz zakonu – mówił.

Na zakończenie Prowincjał Warszawskiej Prowincji Ojców Franciszkanów Konwentualnych podziękował kard. Grzegorzowi Rysiowi za przyjęcie zaproszenia i obecność na uroczystościach, prosząc go o wygłoszenie konferencji oraz przewodniczenie jubileuszowej Eucharystii.

Konferencję metropolita krakowski rozpoczął od słów św. Franciszka, w których Biedaczyna z Asyżu wspominał swoje spotkanie z trędowatymi, do którego doprowadził go Bóg. – To było doświadczenie Pana, który przełamuje Twoje obrzydzenia, przełamuje Twoją niechęć. I wprowadza Cię tam, gdzie nie chcesz – zauważył kardynał.

Kard. Grzegorz Ryś podkreślił, że kluczowym do zrozumienia Franciszka jest „odwrócenie porządku”. – To, co było gorzkie, staje się słodkie. Tak samo jak to, co było słodkie, okazuje się gorzkie. Odwracasz porządek – mówił.

Metropolita krakowski zaznaczył, że odwrócenie porządku nie oznacza buntu, ale wynika ono z miłości, która zmienia hierarchię wartości. – Miłość ma to do siebie, że odwraca porządek. Bo miłość sprawia, że ktoś, kto jest najstarszy, dla Ciebie staje się najważniejszy – zauważył.

Odwołując się do papieskiego nauczania o miłosierdziu, kardynał podkreślił, że nie jest ono jedynie dobrym uczynkiem. – Miłosierdzie jest doświadczeniem objawienia. Kiedy spotykasz ubogiego, doznajesz objawienia – spotykasz Chrystusa, który objawia Ci, kim jest – wskazał.

Drugim wielkim doświadczeniem św. Franciszka było dla niego spotkanie z Chrystusem obecnym w Kościele i sakramentach. Kard. Grzegorz Ryś zwrócił szczególną uwagę na Eucharystię, którą Franciszek przeżywał przede wszystkim jako

rzeczywistą obecność Pana. – Jezus jest obecny. To wszystko zmienia. Jak On jest obecny, to będzie dobrze. Jak jest obecny, to znaczy, że jest ze mną i dla mnie – podkreślił.

Kardynał zaznaczył, że św. Franciszek otwarcie mówił o wcieleniu i cierpieniu Zbawiciela. – Bóg się wcielił. Nie ma u Franciszka żadnego potępienia tego, co materialne i cielesne – zaznaczył. Przywołał również słowa z Listu do Tytusa: „Dla czystych wszystko jest czyste”, wskazując, że problem grzechu tkwi w człowieku, a nie w stworzeniu, które Bóg uczynił dobrym. – Wcielenie to nie jest zgoda na zło, ale to jest zgoda na ograniczenie, na to, że nie wszystko jest doskonałe, nie wszystko jest fantastyczne. Nie odrzucasz tego, tylko dlatego, że nie jest doskonałe, bo jest w ciebie — mówił metropolita krakowski.

Kard. Grzegorz Ryś wskazał także na trzecie ważne doświadczenie św. Franciszka, którym była wspólnota i przybliżył zasady jej działania. Mówiąc o franciszkańskim ubóstwie, kardynał podkreślił, że nie jest ono pogardą dla dóbr materialnych, lecz drogą ewangelizacji i wolności. – Ludzie zostawiają Kościół, kiedy widzą go bogatym. Dlatego stosunek do tego, co się posiada, jest dla ewangelizatora wstępnym kryterium – zauważył. Metropolita wskazał również, że dla św. Franciszka najważniejsze nie było pytanie o ilość posiadanych dóbr, lecz o ich właściciela. – U Franciszka ubóstwo jest odrzuceniem własności. Więc pytanie kluczowe: „Czy jestem ubogi?”, które nam stawia Franciszek, to nie jest pytanie o to, ile mam w kieszeni, tylko czyje to jest – podkreślił, przypominając, że człowiek ubogi rozumie swoje dobra jako dar powierzony mu przez Boga, a ubóstwo jest warunkiem spokoju.

Kardynał mówił także o uległości i podporządkowaniu się, co kryje się za pojęciem „bracia mniejsi”. Wskazał również, w jaki sposób św. Franciszek odwracał porządek uniwersytecki. Kard. Grzegorz Ryś wspominał o znaczeniu pracy, która – podobnie jak u św. Benedykta – miała przede wszystkim przemieniać człowieka i kształtować jego postawę. – Franciszek mówi, w tym samym kluczu: „pracujemy fizycznie”. Dlaczego? Bo to nas zmienia. Nie dlatego, że potrzebujemy zapłaty, ale bez pracy jesteśmy gorsi – stwierdził.

Przypomniał, że w myśl reguły św. Franciszka nie można się było także starać o papieskie bulle protekcyjne. Na zakończenie kardynał wskazał na znaczenie wspólnotowej modlitwy w życiu wspólnoty franciszkańskiej.

Podczas sesji pytań i odpowiedzi po konferencji kard. Grzegorz Ryś odniósł się m.in. do pytania o powody, dla których św. Franciszek nie przyjął święceń kapłańskich. Metropolita krakowski przywołał opinię jednego z historyków duchowości, według której Biedaczyna z Asyżu chciał zachować równowagę pomiędzy braćmi będącymi kapłanami a tymi, którzy pozostawali bez święceń. Zwrócił uwagę, że Franciszek żył w czasie postępującej klerykalizacji Kościoła i zależało mu na podkreśleniu wartości obu powołań we wspólnocie. Jednocześnie zaznaczył, że jest to hipoteza historyczna, której nie można jednoznacznie potwierdzić na podstawie zachowanych źródeł franciszkańskich.

Odpowiadając na pytanie dotyczące ubóstwa św. Franciszka i korzystania przez niego z miejsc takich jak La Verna, kardynał podkreślił, że dla założyciela franciszkanów własność była pojęciem wyjątkowo problematycznym. Wyjaśnił, że Franciszek korzystał z otrzymanych dóbr, ale nie uważał ich za swoją własność.

Pytany o aktualność przesłania św. Franciszka dla współczesnego Kościoła, kard. Grzegorz Ryś zwrócił uwagę, że nauczanie na temat ubóstwa i troski o stworzenie zostało już szeroko rozwinięte przez papieża Franciszka. Podkreślił, że wyzwaniem nie jest dziś tworzenie nowych programów, lecz realizacja tego, co zostało już przedstawione przez Magisterium Kościoła. – Program już jest i został bardzo mocno nakreślony przez papieża Franciszka. Teraz piłka jest po naszej stronie, żeby to przyjąć i realizować – stwierdził.

W homilii kardynał nawiązał do Ewangelii, w której Jezus odpowiada na pytanie o swoją tożsamość. Zwrócił uwagę, że Chrystus nie zaczyna od wyjaśnień czy deklaracji, ale od wskazania na swoje czyny. – Pierwszą odpowiedzią Jezusa na wszystkie ludzkie pytania jest zawsze Jego czyn. Jego świadectwo. Jezus zaczyna od przekazu prawdy, który się dokonuje w Jego osobie, w Jego postawie, w Jego działaniu – podkreślił kard. Grzegorz Ryś.

Odwołując się do duchowości św. Franciszka, zaznaczył, że głoszenie Ewangelii rozpoczyna się od świadectwa życia. Przywołał także nauczanie św. Pawła VI i papieża Franciszka, którzy wskazywali, że początkiem ewangelizacji jest świadectwo, a jej skuteczność rodzi się z jego wiarygodności. – Najpierw jest atrakcyjność świadectwa. Dopiero potem jest przepowiadanie i szukanie innych sposobów, by pozyskać ludzi dla Ewangelii – mówił.

Kolejnym etapem drogi wiary jest słowo Boga. Kardynał zwrócił uwagę, że Jezus mówi o swoim głosie, którego słuchają owce. – Słowo jest głosem wtedy, kiedy jest żywe, kiedy się właśnie dzieje, kiedy jest aktualne. Kiedy jest też skierowane do mnie, wtedy wyraźnie słyszę głos Tego, który jest Pasterzem – wyjaśniał. Podkreślił, że chrześcijanin nie tylko czyta Pismo Święte, ale oczekuje słowa, które Bóg kieruje do niego w konkretnej chwili życia.

Metropolita krakowski wskazał następnie na słowa Jezusa: „Znam je”. Wyjaśnił, że w języku biblijnym poznanie oznacza najgłębszą możliwą relację miłości i komunii. – Jezus nie patrzy na nas jak na stado. Patrzy na każdego z nas jak na owcę, którą kocha i którą poznaje – mówił. Zaznaczył, że taka więź wymaga odpowiedzi człowieka i zgody na to, by Bóg wszedł w jego życie.

Przywołując postać św. Franciszka, kard. Grzegorz Ryś podkreślił, że święty z Asyżu wszedł w tak głęboką relację z Chrystusem, iż upodobnienie do Niego odcisnęło się nawet na jego ciele w postaci stygmatów. – To jest wielka oferta Jezusa dla nas, Jego trzeci dar. Chce Cię poznać – zauważył. – Jeśli poznanie jest właśnie taką głęboką, bliską relacją miłości, to ono wymaga zgody. Możesz się przed Bogiem chować. Możesz Boga nie wpuścić do swojego wnętrza. Możesz Mu nie pozwolić na takie poznanie. Bo Bóg uszanuje ludzką wolność, uszanuje ludzką decyzję. I domyślamy się, że będzie dramatycznie cierpiał – podkreślił.

Następnie, rozważając słowa „idą za Mną”, metropolita krakowski zwrócił uwagę na dar drogi, do której zaprasza Chrystus. Podkreślił, że chrześcijaństwo od początku nazywane było drogą i polega na nieustannym podążaniu za Panem. – Wielki dar Jezusa to jest dar drogi. Jezus obiecuje pokój i poczucie bezpieczeństwa, ale to nie wynika z tego, że zamieszkałeś w domu wybudowanym fantastycznie i najlepiej jeszcze dobrze ogrodzonym z trzema psami za furtką. Jest tylko jedno źródło poczucia bezpieczeństwa. Nikt nie jest w stanie nas wyrwać z ręki Ojca – zobrazował na koniec kardynał. Za: www.diecezja.pl

BP CZAJA: ŚW. FRANCISZEK NIEUSTANNIE WŚLUCHIWAŁ SIĘ W SŁOWO BOŻE I ŻYŁ NIM NA CO DZIEŃ

„Z perspektywy wieków możemy powiedzieć, że święty Franciszek miał wielkie pragnienie Boga i służby Bogu oraz prostą, pełną ufności wiarę dziecka” – mówił biskup opolski Andrzej Czaja podczas Mszy św. sprawowanej na Górze Świętej Anny w ramach kończących się trzydniowych Ogólnopolskich Obchodów 800. Rocznicy Śmierci św. Franciszka z Asyżu, przypadających w uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Hierarcha podkreślał, że współczesny Kościół potrzebuje dziś odnowienia pragnienia Boga, żywej wiary i otwarcia na działanie Ducha Świętego

Nawiązując do Ewangelii opisującej spotkanie Zmartwychwstałego z uczniami, przypomniał, że Jezus najpierw objawia im swoją obecność. „Pokazuje im ręce i bok, aby nie mieli wątpliwości, że stoi przed nimi Ten sam, który został ukrzyżowany” – mówił. Zwrócił uwagę, że Chrystus obdarza uczniów pokojem i posyła ich do świata. Przypomniał, że Jezus powiedział do uczniów: „Weźmijcie Ducha Świętego”, co, jak podkreślał, wyraża wielkie pragnienie Chrystusa, by człowiek żył mocą Bożego Ducha.

Bp Czaja wskazywał, że liturgia uroczystości Zesłania Ducha Świętego ukazuje różnorodne działanie Ducha Świętego w życiu Kościoła i człowieka. „Bez Bożego Ducha nikt nie może powiedzieć: «Panem jest Jezus»” – przypomniał, dodając, że Duch Święty jest źródłem nowego życia, mocą do dawania świadectwa oraz budowniczym jedności Kościoła. „To On jednoczy nas w Chrystusie, zachowując bogactwo i różnorodność darów” – podkreślał.

W homilii przywoływał także postać św. Franciszka z Asyżu. Biskup Opolski zaznaczył, że Biedaczyna z Asyżu nieustannie wśluchiwał się w słowo Boże i żył nim na co dzień. „Nieustannie spijał z ust Chrystusa Jego słowo, a przecież słowo Boże jest nośnikiem Ducha Świętego” – mówił. Jak podkreślił, właśnie w tym tkwi tajemnica duchowej odnowy, którą św. Franciszek wniósł do Kościoła

Hierarcha zwrócił również uwagę na zagrożenia współczesnego świata. „Mamy dziś wiele pragnień, a konsumpcjonizm skutecznie odciąga nas od Boga” – przestrzegał. Podkreślił, że człowiek potrzebuje na nowo zapragnąć Boga, nieba i życia w bliskości z Chrystusem. „Sama wiedza religijna nie jest jeszcze żywą wiarą. Wiara rodzi się z więzi” – zaznaczył, wskazując na życie św. Franciszka jako przykład prostego i ufego zawierzenia Bogu.

Na zakończenie homilii bp Czaja przypomniał, że Duch Święty nieustannie udziela się Kościołowi poprzez słowo Boże i sakramenty. „Nie wystarczy raz przyjąć Ducha Świętego. Trzeba nieustannie pić ze strumienia wody żywej” – wskazywał. Podkreślił również znaczenie Eucharystii, w której wierzący spotykają żywego Chrystusa i umacniają swoją więź z Nim. Kończąc homilię, raz jeszcze przywołał słowa Jezusa: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije” (J 7,37), dodając, że „trzeba obudzić w sobie pragnienie Boga, umacniać wiarę i wytrwale czerpać z daru, który daje nam Pan”. Następnie prosił, by św. Franciszek wspierał wiernych na drodze wiary.
Za: www.ekai.pl

Wiadomości z kraju

W TUCHOWIE REDEMPTORYSTKI ZAKOŃCZYŁY VI SPOTKANIE OGÓLNE



VI Zebranie Ogólne Zakonu Sióstr Redemptorystek dobiegło końca – w dniach 12-23 maja 2026 r. w domu zakonnym redemptorystów w Tuchowie spotkało się 30 delegatek z całego świata, by skonsultować się w ważnych sprawach i umocnić wspólne rozumienie charyzmatu i jedność. W Polsce jedyny klasztor zakonu znajduje się w Bielsku-Białej.

Siostry przybyły z 16 różnych krajów świata: Włoch, Irlandii, Ukrainy, Kazachstanu, Słowacji, Austrii, Japonii, Filipin, Tajlandii, Brazylii, Peru, Kanady, Haiti, Angoli, Burkina Faso oraz Polski. Głównym zadaniem delegatek wszystkich 40 klasztorów zakonu było dostosowanie prawodawstwa własnego do wymagań ostatnich dokumentów Stolicy Apostolskiej nt. życia mniszego, np. o konieczności łączenia się klasztorów w tzw. federacje. Zaktualizowano także regulamin przyszłych zebrań zakonu. Podjęto także decyzję o organizacji drugiej części zebrania za dwa lata.

„Kontemplacyjne zakonnice klauzurowe: misjonarki miłości wcielonej” – temat spotkania był nie tylko hasłem, ale także doświadczeniem tych dni. Pierwszego dnia o. Piotr Chyła CSsR, asystent Zakonu Najświętszego Odkupiciela, przypomniał, że bycie „żywą pamiętką Odkupiciela” to

codzienne wyzwanie sióstr, by w klasztorach kontemplacyjnych żyć miłością Chrystusa wobec wszystkich, którzy jej pragną.

Przewodniczący cały czas obradom przełożony generalny Zgromadzenia Redemptorystów, o. Rogerio Gomes zachęcił na koniec, aby siostry pozostawały otwarte na łaski Ducha Świętego i szukały prostych sposobów na utrzymanie jedności między sobą, dzieląc się doświadczeniami życia nie tylko podczas specjalnych spotkań i zgromadzeń, ale w codzienności, a tym samym wypełniały modlitwę Jezusa, „aby wszyscy byli jedno”.

W przeprowadzeniu obrad pomagali redemptoryści z różnych krajów, służąc jako doradcy prawni, ekonomiczni i tłumacze.

W niedzielę, 17 maja delegatki pojechały do Bielska – Białej, gdzie znajduje się jedyny polski klasztor redemptorystek. Spotkanie było pełne radości i umocniło siostrzaną oraz braterską jedność.

Siostry redemptorystki po zakończeniu obrad udały się na wspólną całonocną pielgrzymkę na Jasną Górę, by tam – wraz z przełożonym generalnym

Zgromadzenia Redemptorystów i innymi ojcami – podziękować przed obliczem Czarnej Madonny za spotkanie i jego owoce oraz powierzyć wspólną drogę rodziny redemptorystowskiej jej opiece.

Zakon Sióstr Redemptorystek liczy obecnie ponad 300 sióstr po ślubach wieczystych. Powstał w południowej części Włoch 13 maja 1731 roku. Jest żeńską, kontemplacyjną, gałęzią podwójnego instytutu – razem ze Zgromadzeniem Redemptorystów – i został założony przez bł. Matkę Marię Celestę Crostarosę, która już w roku 1725 otrzymała od Boga objawienie nowych reguł.

Św. Alfons Liguori, przyszły założyciel Redemptorystów, któremu polecono zweryfikowanie autentyczności objawień, dostrzegł w nich Boże dzieło i pomógł uzyskać zatwierdzenie reguł. Zakon przybył do Polski w 1989 r.

Redemptorystki w Bielsku-Białej (redemptorystki.pl), jak podkreślają każdemu, kto chce zakosztować, jak dobry jest Pan, kto pragnie chwili ciszy i pokoju, dają możliwość dni skupienia, wyciszenia, poszukiwania głębi i modlitwy z nimi. s. Magdalena Schumann OSsR, o. Mariusz Mazurkiewicz CSsR/KAI

SPOTKANIE ZAKONNYCH RZECZNIKÓW PRASOWYCH

W dniach 18-20 maja br., w Misjonarskim Ośrodku Formacyjno-Rekolekcyjnym Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego à Paulo „Vincentinum” w Krzeszowicach, odbyło się spotkanie rzeczników prasowych reprezentujących różne zakony i zgromadzenia zakonne z całej Polski. Poprowadził je rzecznik Konferencji Episkopatu Polski ks. Leszek Gęsiak SJ.

Spotkanie było okazją do wymiany doświadczeń, omówienia aktualnych wyzwań komunikacyjnych oraz budowania współpracy pomiędzy osobami odpowiedzialnymi za kontakty z mediami i komunikację społeczną w Kościele.

Sesje robocze koncentrowały się wokół tematu skutecznej komunikacji w przestrzeni publicznej, ze szczególnym uwzględnieniem obecności wspólnot zakonnych w mediach tradycyjnych i cyfrowych. Uczestnicy dyskutowali m.in. o sposobach reagowania na sytuacje kryzysowe, budowaniu wiarygodnego przekazu oraz potrzebie przejrzystego i odpowiedzialnego dialogu medialnego z opinią publiczną. Część warsztatowa obejmowała przygotowanie i prowadzenie konferencji prasowych.

Gościem specjalnym spotkania rzeczników był m.in. ks. dr Piotr Studnicki, rzecznik archidiecezji krakowskiej, który przedstawił

temat misji i roli rzecznika prasowego na przykładzie jego posługi w archidiecezji.



Rzecznicy zakonnicy sprawowali także Eucharystie w kaplicy Ośrodka. Z uczestnikami zjazdu spotkał się ks. dr Paweł Holc CM, wizytator Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, które było gospodarzem spotkania. Ponadto rzecznicy odwiedzili ufundowany w 1629 roku klasztor Karmelitów Bosych w Czernej, gdzie m.in. złożone są doczesne szczątki św. Rafała Kalinowskiego, którego kanonizował papież Jan Paweł II.

Za: www.episkopat.pl

GENERAŁ ZAKONU BRACI MNIEJSZYCH NA KAPITULE PROWINCJI M.B. ANIELSKIEJ W KRAKOWIE



Piąty dzień Kapituły Prowincjalnej w Krakowie – Bronowicach Wielkich miał szczególny i wyjątkowy charakter za sprawą obecności Ministra Generalnego Zakonu Braci Mniejszych fra Massimo Fusarelli OFM, któremu towarzyszył Definitór Generalny fra Konrad Cholewa OFM.

Spotkanie rozpoczęło się od słowa skierowanego do braci kapitulnych przez Ojca Generała. W swoim wystąpieniu zachęcał on współbraci do wiernego przeżywania franciszkańskiego powołania, budowania braterskiej jedności oraz odważnego odpowiadania na wyzwania współczesnego świata w duchu Ewangelii i charyzmatu św. Franciszka z Asyżu. Był to czas refleksji, umocnienia i

spojrzenia na przyszłość Zakonu oraz naszej Prowincji w perspektywie wspólnej odpowiedzialności za Kościół i powierzonych nam ludzi.

Swoje słowo do uczestników Kapituły skierował również Ojciec Definitór Generalny, podkreślając znaczenie braterskiej współpracy, wzajemnego słuchania oraz troski o autentyczne życie franciszkańskie we wspólnocie. Jego obecność i świadectwo stały się cennym umocnieniem dla wszystkich uczestników obrad. Centralnym punktem tego dnia była uroczysta Eucharystia sprawowana przez Ojca Generała w seminaryjnej kaplicy. Wspólna modlitwa zgromadziła braci uczestniczących w Kapitulie i stała się szczególnym momentem zawierzenia

Bogu dalszych prac oraz przyszłości naszej Prowincji.

Obecność przedstawicieli władz generalnych Zakonu była dla wszystkich braci wyrazem jedności całego Zakonu Franciszkańskiego oraz znakiem duchowej bliskości i wspólnej troski o rozwój franciszkańskiego życia i misji.

Dziękujemy Ojcu Generałowi i Ojcu Definitorowi za obecność, modlitwę oraz skierowane do nas słowo umocnienia i nadziei.

Wcześniej podczas trzeciego dnia Kapituły Prowincjalnej Prowincji Matki Bożej Anielskiej Zakonu Braci Mniejszych w Polsce dokonano wyboru nowego

Zarządu Prowincji – definitorium, które przez najbliższe trzecie będzie wspierało postępowanie Ministra Prowincjalnego, o. Krzysztofa Bobaka OFM oraz Wikariusza Prowincji o. Norberta Cebuli OFM.

W skład nowego definitorium weszli:

- o. Nikodem Gdyk OFM
- o. Alojzy Warot OFM
- o. Cyprian Mazurek OFM
- o. Serafin Broniowski OFM
- br. Lucjusz Wrotniak OFM

Natomiast czwartego dnia obrad centralnym punktem była praca w grupach kapitulnych nad tematem: „Kształtując

przyszłość”. Bracia podejmowali refleksję nad wyzwaniami współczesnego życia franciszkańskiego, posługą ewangelizacyjną oraz kierunkami dalszego rozwoju Prowincji. W atmosferze wzajemnego słuchania i odpowiedzialnego dialogu poszukiwano dróg, które pozwolą jeszcze pełniej realizować charyzmat św. Franciszka z Asyżu we współczesnym świecie.

Podczas popołudniowej sesji uczestnicy Kapituły dyskutowali o aktualnych problemach, możliwościach rozwoju oraz konkretnych rozwiązaniach służących dobru wspólnoty. Obrady stały się przestrzenią

wspólnego rozeznawania i troski o przyszłość Prowincji, podejmowanej w duchu jedności oraz odpowiedzialności za powierzona misję.

Zwieńczeniem dnia było nabożeństwo Transitus, upamiętniające przejście św. Franciszka z Asyżu do domu Ojca. Modlitwa ta, głęboko zakorzeniona w tradycji franciszkańskiej, wprowadziła uczestników w atmosferę skupienia i wdzięcznej pamięci o Biedaczynie z Asyżu. Następnie odbył się koncert muzyczny, który stał się pięknym dopełnieniem wspólnotowego świętowania i franciszkańskiej radości. Więcej na: www.ofm.krakow.pl

GENERAŁ KAMILIANÓW WIZYTOWAŁ POLSKĄ PROWINCJĘ

W dniach 3–16 maja 2026 roku Polska Prowincja Zakonu Posługujących Chorym – Kamilianów przeżywała szczególnie czas wizytacji kanonicznej, którą przeprowadził Generał Zakonu – O. Pedro Tramontin wraz z Wikariuszem Generalnym O. Gianfranco Lunardon.

Wizytacja rozpoczęła się 3 maja przylotem z Rzymu do Katowic oraz przyjazdem do Domu Prowincjalnego w Tarnowskich Górach. Kolejne dni były czasem intensywnych spotkań, modlitwy oraz odwiedzin wspólnot i dzieł prowadzonych przez polskich Kamilianów.

Program wizytacji objął liczne placówki duszpasterskie, opiekuńcze i medyczne prowadzone przez Zakon. O. Pedro odwiedził między innymi wspólnoty i dzieła w Białej, Zabrze, Zbrostawicach, Hutkach, Łomiankach, Karczewie-Anielinie, Warszawie Ursusie, Pilchowicach oraz Taciszowie. W trakcie wizyt spotykał się z zakonnikami, pracownikami oraz osobami korzystającymi z posługi kamilianowskiej.

Szczególnym momentem wizytacji były uroczyste obrzędy jej otwarcia w poszczególnych wspólnotach zakonnych. Podczas spotkań wspólnotowych poruszano kwestie życia zakonnego, duszpasterstwa, posługi wobec chorych oraz wyzwań stojących dziś przed Zakonem św. Kamila.

Ważnym elementem pobytu były również rozmowy z przełożonymi prowincji oraz spotkania z Radą Prowincjalną. Wizytacja stała się okazją do wspólnej refleksji nad działalnością Polskiej Prowincji, jej rozwojem oraz przyszłością posługi miłosierdzia wobec chorych i cierpiących.

Podczas pobytu w Tarnowskich Górach o. Pedro Tramontin spotkał się także z biskupem Sławomirem Oder

oraz uczestniczył w licznych wydarzeniach wspólnotowych i liturgicznych. Jednym z ważniejszych punktów programu była konferencja poświęcona życiu wspólnotowemu, skierowana do zakonników Polskiej Prowincji.



Każdy dzień wizytacji rozpoczynał się wspólną modlitwą, Liturgią Godzin oraz Eucharystią, podkreślając duchowy wymiar tego wydarzenia. Wizytacja była nie tylko formalnym obowiązkiem wynikającym z prawa zakonnego, ale przede wszystkim czasem braterskiego spotkania, umocnienia wspólnot oraz odnowienia charyzmatu św. Kamila.

Zakończenie wizytacji odbyło się 16 maja w Tarnowskich Górach. Wspólna Eucharystia oraz spotkanie braterskie stały się okazją do podziękowania za ten wyjątkowy czas modlitwy, rozmów i wspólnego przeżywania kamilianowskiego powołania.

Wizytacja kanoniczna pozostawiła wiele cennych doświadczeń i refleksji, które z pewnością będą inspiracją do dalszej posługi chorym, ubogim i potrzebującym, zgodnie z duchem św. Kamila de Lellis.

Za: www.kamilianie.pl

PROWINCJAŁOWIE CHRYSZTUSOWCÓW NA SPOTKANIU W POZNANIU

W dniach 20–22 maja 2026 roku w Domu Głównym Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu odbyło się spotkanie prowincjałów i ekonomów prowincji zagranicznych Towarzystwa Chrystusowego wraz z Zarządem Generalnym i Radą Generalną.



Tegoroczne obrady odbywały się w kontekście jubileuszy 25-lecia i 50-lecia kapłaństwa chrystusowców oraz prymicji tegorocznych neoprezbiterów. Spotkanie zbiegło się także z dorocznym zjazdem wspólnotowym chrystusowców przybyłych do Poznania z różnych stron świata. Pierwszą część spotkania stanowiły warsztaty i konwersatorium poświęcone komunikacji, jedności misji i strategii oraz sztuce prowadzenia trudnych rozmów w duchu NVC. Warsztaty poprowadził

Maciej Wiśniewski — doradca, coach i mentor liderów oraz zespołów zarządzających.

Drugą część obrad poświęcono bieżącym sprawom zgromadzenia oraz przygotowaniom do jubileuszu stulecia Towarzystwa Chrystusowego. Spotkaniu przewodniczyli przełożony generalny ks. Krzysztof Olejnik oraz wikariusz generalny ks. Paweł Jasina. Omówiono m.in. kwestie związane z Dyrektorium Formacji

Stalej, przygotowaniami do jubileuszu stulecia zgromadzenia oraz aktualnymi kwestiami związanymi z patrymonium Towarzystwa i prowadzonymi procesami beatyfikacyjnymi kandydatów na ołtarze z Towarzystwa, które przedstawił ks. Bogusław Koziół.

Ks. Łukasz Waclaw zaprezentował historyczny rys Ruchu Apostolstwa Emigracyjnego oraz podjęto dyskusję nad możliwością reaktywacji tego dzieła. Natomiast

ks. Sebastian Stawieraj przedstawił aktualne kwestie związane z organizacją referatu powołań.

Na zakończenie uczestnikom zaprezentowano studyjną wersję nowego Dyrektorium Ekonomicznego. Istotnym elementem spotkania była także wymiana doświadczeń oraz informacji o bieżącej działalności poszczególnych prowincji zagranicznych Towarzystwa Chrystusowego. Za: www.chrystusowcy.pl

NOWA OBECNOŚĆ SALEZJANÓW NA GÓRZE IGLICZNEJ

W Kurii Diecezjalnej w Świdnicy podpisano 22 maja *Umowę powierzenia Rzymskokatolickiego Kościoła Rektoralnego – Sanktuarium Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości „Maria Śnieżna”* na Górze Iglicznej salezjanom Księdza Bosko. Dokument otwiera nowy rozdział w historii jednego z najbardziej rozpoznawalnych miejsc pielgrzymkowych Dolnego Śląska. Dokument został podpisany w Świdnicy przez: ks. bp Marka Mendyka, ordynariusza diecezji świdnickiej oraz ks. inspektora Bartłomieja Polańskiego SDB, z Inspektorii Wrocławskiej.



Zgodnie z podpisaną umową, salezianie obejmą odpowiedzialność za sanktuarium z dniem 1 lipca 2026 r., rozpoczynając stałą posługę duszpasterską i pielgrzymkową. Ich obecność ma nadać miejscu nową dynamikę, szczególnie w obszarze pracy z rodzinami i pielgrzymami.

Sanktuarium na Górze Iglicznej — znane jako Maria Śnieżna — od wieków przyciąga wiernych szukających umocnienia, ciszy i duchowej odnowy. Salezianie, zgodnie ze swoim charyzmatem, planują rozwijać tam zarówno tradycyjne formy kultu, jak i nowe inicjatywy duszpasterskie.

Powierzenie sanktuarium salezjanom wpisuje się w szerszą wizję diecezji, która pragnie ożywić miejsca kultu poprzez współpracę z zakonami i zgromadzeniami o wyraźnym charyzmacie apostołskim. Dla Inspektorii Wrocławskiej jest to natomiast kolejna przestrzeń, w której salezianie mogą realizować misję wychowawczą i duszpasterską, łącząc tradycję z nowoczesnym podejściem do duchowości. Wierni i pielgrzymi mogą spodziewać się zarówno kontynuacji dotychczasowych tradycji, jak i nowych propozycji, które — jak podkreślają salezianie — mają „pomagać ludziom odnaleźć radość wiary”

Więcej na: www.salezianie.wroclaw.pl

50 LAT DUSZPASTERSTWA AKADEMICKIEGO REDEMPTOR

Uroczyste obchody jubileuszu 50-ciu lat Duszpasterstwa Akademickiego Redemptor we Wrocławiu odbyły się w sobotę, 16 maja 2026 r.

Zaproszeni zostali wszyscy dotychczasowi duszpasterze, a jest ich 14. W czasie tych 50 lat, wiele osób odczytało swoją drogę powołania w kapłaństwie czy życiu zakonnym (5 redemptorystów, 8 kapłanów zakonnych czy diecezjalnych i 4 siostry zakonne, w tym redemptorystka). Wszyscy oni również zostali zaproszeni. Niestety z różnych przyczyn nie wszyscy mogli przyjechać.

Na świętowanie przybyli duszpasterze z przedstawicielami z wrocławskich duszpasterstw za co bardzo dziękujemy. Uroczystości rozpoczęła Eucharystia pod

przewodnictwem o. Mariusza Mazurkiewicza, wikariusza prowincjała, który pełnił niegdyś funkcję naszego duszpasterza akademickiego. W darach złożono m.in. biały ornat z logiem Duszpasterstwa. Kościół pękał w szwach. Przybyło, szacujemy ponad 500 osób, z różnych stron Polski i nie tylko. Wielu absolwentów przyjechało ze swoimi rodzinami, by pokazać im miejsce swojego wzrostu duchowego i ludzkiego.



Po Mszy świętej w kościele akademickim było uwielbienie Jezusa, za to co nam dał w czasie pobytu w Redemptorze, za wspólnotę, życie i całe mnóstwo dobra jakiego doświadczyliśmy. Modlitwie

przewodniczyła wspólnota postakademickie DAR i Obfite Odkupienie. Modlitwę zakończyło błogosławieństwo wszystkich kapłanów.

Po wspólnym zdjęciu udając się na ogrody każdy student i absolwent otrzymał upominek w postaci torby lnianej z logiem DA, smyczkę do kluczy, opaskę silikonową i kartkę z podziękowaniem za bycie członkiem naszego Duszpasterstwa. W ogrodzie czekał już na każdego posiłek. Bigos, mięso z grilla, sałatki i coś słodkiego. Nikt nie wyszedł głodny.

Chcemy podziękować wszystkim przybyłym na nasze obchody. Duszpasterzom, absolwentom, przyjaciółom i dobroczyńcom. Cieszymy się z Waszej obecności, wsparcia, dobrych słów. Szkoda, że tak wielu nie udało się przybyć. Z pewnością będą jeszcze okazje. Niech wszystkim obficie błogosławi Najświętszy Odkupiciel. Deo gratias! o. Paweł Zyskowski CSsR Więcej na: www.redemptor.pl

Refleksja tygodnia

HOMILIE BISKUPÓW PODCZAS 156 ZEBRANIA PLENARNEGO KWPZM

Zgodnie z wieloletnią tradycją w ostatnim zebraniu plenarnym uczestniczyli O. bp Jacek Kiciński CMF, przewodniczący Komisji KDP ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego (12 maja) oraz Nuncjusz Apostolski w Polsce Abp Antonio Guido Filipazzi. Obaj wygłosili do zebranych homilie, które prezentujemy poniżej

12 MAJA - O. BP JACEK KICIŃSKI CMF

Drodzy Bracia, przeżywamy teraz szczególny czas, w którym słuchamy słów Jezusa, będących zapowiedzią posłania Ducha Świętego.

Po swoim zmartwychwstaniu, Jezus przez 40 dni ukazywał się uczniom i tym, którzy byli z Nim, dając im liczne znaki i dowody, iż nadal żyje (por. Dz 1, 1-3). W tym czasie przygotowywał ich na dar, który mieli otrzymać. Liturgia Kościoła przypomina nam najważniejsze słowa Jezusa, zapowiadające zesłanie Ducha Świętego (por. Dz 1, 4-8).

W ciągu ostatnich dni słyszeliśmy warunki otrzymania mocy Ducha Świętego (por. J 15, 1-25):

- przyjaźń z Jezusem,
 - trwanie w postawie miłości,
 - zachowanie Jezusowej nauki,
 - wzajemna miłość,
 - dawanie świadectwa o Jezusie wobec innych.
- Owoce wypełnienia Jezusowych wskazań będzie:
- pokój Chrystusowy, którego świat dać nie może,
 - poznanie miłości Ojca,
 - obecność ducha Prawdy,
 - pocieszenie i umocnienie w trudach,
 - bycie mieszkaniem Trójcy Świętej (por. J 16, 1-33).

Dzisiaj w Ewangelii św. Jana słyszymy o dalszych konsekwencjach obecności Ducha Świętego w świecie. Jezus mówi, że gdy przyjdzie Duch Święty, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o prawdzie (por. J 16, 5-15).

Duch Święty zstąpił na tych, którzy zgromadzili się w Wieczerniku na modlitwie razem z Maryją, Matką Jezusa. Owocem tego wydarzenia stało się odważne świadectwo o miłości Boga, które poruszyło serca wielu ludzi i sprawiło, że licznie dołączali do wspólnoty uczniów. Po pierwszej mowie Piotra przyjęło wiarę trzy tysiące osób, po drugiej – pięć tysięcy. Dzieje Apostolskie przypominają nam w ten sposób początek Kościoła, wspólnoty zrodzonej z mocy Ducha Świętego.

Z pewnością wszyscy tęsknimy za tym, co jest ukazane w drugim rozdziale Dziejów Apostolskich. Czytamy tam, że pierwsi chrześcijanie mieli wszystko wspólne, dzielili się tym, co posiadali, a właściciele pól sprzedawali wszystko i składali u stóp Apostołów (por. Dz 2, 42-47).

W takiej rzeczywistości Duch Święty „nie miał powodów”, by wzbudzać w sercach wiernych pragnienie życia zakonnego. Nauka Jezusa ożywiła ich serce, a Duch Święty umacniał ich wiarę, nadając ich życiu rys ewangeliczny. Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie żyły Ewangelią i radami ewangelicznymi z taką

radikalnością, że dziś trudno byłoby znaleźć wspólnotę zakonną dorównującą im swoim stylem życia.

Duch Święty działał w ich sercach, przekonywał o grzechu, sprawiedliwości i sądzie.

Odejdźcie od słów Jezusa Chrystusa sprawa, że zanurzamy się w doczesności. To zatopienie w doczesności powoduje, że człowiek nie myśli już w kategoriach dobra i zła, lecz przyjemności. Współcześnie, grzech nie jest już oczywistością dla wielu ludzi. Stąd też największym grzechem dzisiejszego świata staje się grzech obojętności wobec Boga. On sprawia, że człowiek uważa, że może poradzić sobie bez Boga. W ten sposób zło moralne staje się normą życia, a normy Boże są uznawane za zniewolenie i ograniczenie.

Duch Święty przekonuje nas o grzechu, ale czy my potrafimy uznać, że potrzebujemy nawrócenia? Nauka o grzechu jest często czymś trudnym do przyjęcia. Mówiąc dziś o grzechu możemy być posądzeni o wprowadzanie innych w poczucie winy.

Odrzucenie nauki o grzechu uniemożliwia mówienie o sprawiedliwości. Jeśli człowiek zagłuszy w swoim sumieniu głos Boga, wówczas sprawiedliwość będzie interpretowana w sposób subiektywny. Zresztą coraz częściej mówimy o subiektywizmie sumienia. W ten sposób wszystko możemy sobie wytłumaczyć, usprawiedliwiając każde złe działanie dobrymi intencjami.

Ze sprawiedliwością wiąże się także zagadnienie kary i nagrody. Kara potępienia w perspektywie eschatologicznej określana jest dziś jako straszenie piekłem.

I tu dochodzimy do sądu: tego doczesnego i ostatecznego. Wszyscy bowiem staniemy przed majestatem Boga i zdamy sprawę z naszego życia.

Jako osoby powołane do kontynuacji misji Jezusa Chrystusa, jesteśmy zaproszeni do wsłuchiwanie się w Jego słowo.

Bez słuchania słowa Bożego, bez jego medytacji i adoracji Najświętszego Sakramentu, zanika radykalizm ewangeliczny, a świadectwo naszego życia staje się bezowocne.

Na obecnym etapie, jako osoby konsekrowane przeżywamy kryzys tożsamości zakonnej. Gubimy się w gąszczu propozycji współczesnego świata, zatapiając się w doczesności. Wydaje się, że powinniśmy dziś na nowo wrócić do Wieczernika i wsłuchać się w głos Ducha Świętego, który nieustannie prowadzi swój Kościół.

Życie zakonne realizowane w Kościele, jest jego najbardziej radykalną formą, dlatego potrzebuje nieustannego nawracania się i nieustannej odnowy.

Jeśli więc my, mamy przekonać świat o grzechu, to sami musimy uznać swój grzech, swoje słabości i wejść na drogę odnowy duchowej. Jeśli mamy mówić o sprawiedliwości i o sądzie, to nasze życie musi być wolne od wszelkich ludzkich kalkulacji. Przykładem tego jest wydarzenie opisane w Dziejach Apostolskich w Filipi (Dz 16, 22–34).

Paweł i Syłas zostali oskarżeni, wychłostani i wtrąceni do więzienia. Początkowo wszystko wydawało się układać pomyślnie. Towarzyszyła im bowiem pewna służąca, która wołała za nimi i głosiła wszystkim, że są sługami Boga najwyższego i mówią o drodze zbawienia. W końcu Paweł, nie mogąc dłużej tego znieść, zwrócił się do ducha nieczystego obecnego w tej kobiecie: w Imię Jezusa Chrystusa rozkazuje ci, żebyś z niej wyszedł. A on natychmiast opuścił ją.

Sytuacja ta pokazuje, jak ważne jest dobre rozeznanie duchowe, nawet wówczas, gdy jesteśmy chwaleń. Stanięcie w prawdzie pokazało, jakie były prawdziwe intencje kobiety i tych, którzy wykorzystywali jej zniewolenie – stracili oni źródło dochodu.

Niekiedy pojawia się w nas pokusa zaistnienia, bycia zauważonym, zdobycia popularności. Często jednak za takim pragnieniem kryje się konkretna korzyść lub oczekiwanie zysku. Gdy człowiek ulega tej pokusie – szczególnie wtedy, gdy wiąże się ona z możliwością szybkich efektów czy łatwego zysku – łatwo wchodzi w różne zależności.

Okazuje się, że każda zależność, która na początku jest atrakcyjna, z biegiem czasu staje się niewolą, a w konsekwencji zniewoleniem.

Ileż jako wspólnoty zakonne przeżyliśmy w naszej historii różnych zależności. Ile było pięknych perspektyw, obiecujących wizji rozwoju, wielkich planów i nadziei. I wszystko skończyło się ..., jak to często w życiu bywa.

Być może warto zorganizować rekolekcje dla wyższych przełożonych zakonnych o rozeznawaniu w szkole świętego Ignacego?

Papież Franciszek zachęcał biskupów, by każdy z nich odprawił przynajmniej raz w życiu rekolekcje ignacjańskie. To jest najlepsze narzędzie odnowy duchowej człowieka, Zgromadzenia i Kościoła.

Drodzy Ojcowie i Bracia, czy kiedykolwiek zawiedliśmy się, pokładając ufność w Bogu? Czy zdarzyło się, abyśmy, podejmując rozeznawanie na modlitwie, otrzymali błędną odpowiedź lub złą wskazówkę? W tym momencie warto przypomnieć słowa św. Piotra z Dziejów Apostolskich, że trzeba nam bardziej słuchać Boga niż ludzi.

Jaki jest efekt zawierzenia Bogu ze strony Pawła i Sylasa?

O północy, gdy Paweł i Syłas modlili się, śpiewając hymny Bogu, nagle powstało silne trzęsienie ziemi, tak że fundamenty więzienia się zachwiały. Natychmiast otworzyły się wszystkie drzwi i ze wszystkich więźniów opadły kajdany.

Bóg zawsze troszczy się o każdego, kto Mu ufa. Każdego dnia pragnie uwalniać nas z naszych ludzkich więzień, zdejmować kajdany naszej niewoli i czynić nas swoimi świadkami. Pytanie, czy my też tego chcemy?

Często kierujemy się złymi przyzwyczajeniami:

- przyzwyczajamy się do choroby,
- przyzwyczajamy się do narzekania,
- przyzwyczajamy się do cierpienia etc.

Dlaczego jest nam tak trudno przyzwyczać się do słowa Bożego, do dzielenia się wiarą we Wspólnotę, do nieustannego trwania w miłości Chrystusowej?

Czas, który przeżywamy, niech stanie się dla nas okazją do ponownego odkrycia łaski wiary i piękna naszego powołania, byśmy w mocy Ducha Świętego zostali na nowo posłani do dzisiejszego świata i mogli przekonywać go o grzechu, sprawiedliwości i sądzie.

Niech Maryja Matka Kościoła i nasi patronowie mają nas w swej opiece.

13 MAJA - ABP ANTONIO GUIDO FILIPAZZI

1. W okresie Wielkanocy rozbrzmiewa pozdrowienie Zmarłychwstałego Chrystusa skierowane do uczniów: „Pokój wam”. Zgromadzeni wokół ołtarza – centrum naszego codziennego Wieczernika – pragnę skierować to życzenie pokoju również do was, odpowiedzialnych za wspólnoty życia konsekrowanego w Polsce. Niech przez was dotrze ono do wszystkich współbraci, stając się źródłem pociechy oraz nowego zapału w realizacji powołania i pełnieniu posługi.

Cieszę się, że możemy celebrować wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Fatimy właśnie tutaj, w rodzinnym mieście świętego Jana Pawła Drugiego, głęboko związanego z tym sanktuarium. Jak wiemy, więź ta nabrała szczególnego znaczenia po zamachu na Papieża, który miał miejsce w rocznicę pierwszego objawienia fatimskiego. Jak sam napisał:

„We wszystkim, co się wydarzyło, zobaczyłem – i stale będę to powtarzał – szczególną matczyną opiekę Maryi. A że w planach Bożej Opatrzności nie ma przypadków – zobaczyłem w tym wezwaniu, a może i przypomnienie orędzia, które stąd wyszło sześćdziesiąt pięć lat wcześniej za pośrednictwem trojga dzieci” (*Pamięć i tożsamość*).

2. Zatrzymajmy się na chwilę, by krótko rozważyć treść tego przesłania.

Jak słusznie zauważono: „Fatima jest bez wątplenia najbardziej proroczym ze współczesnych objawień” (Kongregacja Nauki Wiary, *Orędzie fatimskie*). Proroczy charakter tego przesłania nie polega jednak na ujawnianiu przyszłości, lecz na wezwaniu do nawrócenia, pokuty, modlitwy i zadośćuczynienia. Jest ono prorocze, ponieważ wskazuje, czego Bóg oczekuje od ludzkości, aby prowadzić ją ku prawdziwemu dobru.

Chrześcijańskie proroctwo bywa często błędnie rozumiane. Z jednej strony redukuje się je do przewidywania przyszłości, z drugiej – zniekształca w formę sprzeciwu. Niekiedy nawet w Kościele sięga się po proroctwa, by usprawiedliwić brak posłuszeństwa wobec doktryny, norm czy pasterzy.

Tymczasem prawdziwy prorok to ten, kto – żyjąc w jedności z Bogiem – głosi prawdę na dziś, zdolną oświecić także przyszłość. Jego słowo może być wymagające, ale nie wpływa z ducha sprzeciwu ani z egoizmu czy ideologii. Jest wyrazem Bożych wymagań i wezwaniem do nawrócenia oraz odnowy życia osobistego i wspólnotowego.

3. Jak dobrze wiecie, życie konsekrowane samo w sobie jest proroctwem dla Kościoła i świata. Jak naucza Sobór Watykański Drugi, osoby konsekrowane „przypominają wszystkim wiernym owe przedziwne zaślubiny ustanowione przez Boga (...), mocą których Kościół ma Chrystusa jako jedynego Oblubieńca” (PC, 12). Papież Franciszek dodaje, że mają one „być dla innych zapowiedzią wiecznych radości nieba” (16 sierpnia 2014 r.). Niestety, także do życia konsekrowanego może przeniknąć fałszywe rozumienie proroctwa. Dzieje się tak wtedy, gdy ktoś powołuje się na rzekomą inspirację Ducha Świętego, aby usprawiedliwiać postawy sprzeczne z doktryną i jednością Kościoła. U jego źródeł leży często duchowa światowość – myślenie i działanie według „mentalności tego świata” (por. Rz 12,2).

Jej konsekwencją jest ryzyko, że życie konsekrowane stanie się jedynie zachowywaniem form: utraci gorliwość w dążeniu do świętości i w apostołstwie; zachowa język, lecz utraci jego radykalną treść; pozostanie aktywne, ale przestanie czerpać ze źródła łaski.

4. W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus obiecuje uczniom dar Ducha Świętego – Ducha Prawdy, który nauczy ich wszystkiego i przypomni im wszystko, co On powiedział. Oto źródło prawdziwego proroctwa: posłuszeństwo Duchowi Świętemu, który nie tworzy arbitralnych nowości, lecz strzeże i aktualizuje autentyczne słowo Chrystusa – Jego Ewangelię. Jej centrum, jak przypomina święty Paweł, stanowi tajemnica Krzyża (por. 1 Kor 2,1–4).

Jak napisał święty Jan Paweł Drugi, „proroctwo właściwe życiu konsekrowanemu” wyraża się w „radykalizmie naśladowania Chrystusa i wynikającym z niego oddaniu się misji” (*Vita consecrata*, 84).

Istnieje jednak skuteczne lekarstwo na wypaczenie rozumienia proroctwa – przypomina je orędzie fatimskie, wierne echo Ewangelii. Kryterium jest jedno: nie ma prawdziwego proroctwa bez Krzyża. W świecie, który za wszelką cenę próbuje usunąć wyzwanie i ofiarę, a nawet w Kościele pojawia się pokusa życia bez dyscypliny i koniecznej surowości, Maryja w Fatimie przypomina Ewangelię Krzyża.

Podczas spotkań z osobami konsekrowanymi w Polsce wielokrotnie podkreślałem, że życie konsekrowane oznacza całkowite oddanie siebie – poprzez wierne przeżywanie trzech ślubów. Jest to życie, które wchodzi w paschalną logikę Chrystusa:

„Czyż Chrystus nie musiał tego wszystkiego wycierpieć, aby wejść do swojej chwały?” (Łk 24,26).

5. Dziewica Maryja zadała trojgu dzieci z Fatimy pytanie: „Czy chcecie się poświęcić?”

Chciałbym pozostawić wam – jako przesłanie tego spotkania – właśnie to pytanie, skierowane także do was i waszych współpracowników: Czy chcecie całkowicie ofiarować Bogu swoje życie – wraz ze wszystkim, co posiadacie, zarówno w wymiarze cielesnym, jak i duchowym – zgodnie z obietnicą złożoną w ślubach zakonnych?

To pytanie należy stawiać tym, którzy pukają do drzwi waszych wspólnot, aby – jak mówi Reguła świętego Benedykta – sprawdzić, „*si revera quaerit Deum*” – „czy naprawdę szuka Boga” (*Regula*, 58,7). Powinno ono towarzyszyć całemu procesowi formacji, aby naśladowanie Chrystusa nie pozostało ideą, lecz stało się rzeczywistością wyrażającą się w konkretnych wyborach. Jest to również pytanie, które każdy powinien stawiać sobie codziennie, badając wierność swojego powołania. A dla was, przełożonych, jest to pytanie, które należy zadawać z miłością i odwagą swoim współpracownikom, aby wasze wspólnoty mogły jaśnieć jako prawdziwe proroctwo życia przyszłego w Kościele i przed światem.

Archiwum KWPZM

Wiadomości ze świata

PRZESŁANIEM „MAGNIFICA HUMANITAS” JEST WEZWANIE DO „ROZBROJENIA” SZTUCZNEJ INTELIGENCJI



„Centralnym przesłaniem encykliki *Magnifica humanitas* jest wezwanie do «rozbrojenia» sztucznej inteligencji – uwolnienia jej od logiki dominacji, wykluczenia i przemocy” – powiedział papież Leon XIV podczas prezentacji encykliki w watykańskiej Auli Synodalnej.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV
Aula Synodalna, 25 maja 2026 r.

Drodzy bracia i siostry,
Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy zorganizowali to spotkanie, tym, którzy podzielili się swoją kompetencją i doświadczeniem, oraz wam, którzy jesteście tu obecni lub śledzicie nas zdalnie. Jakże to wielki znak nadziei, że pomimo dzielących nas różnic potrafimy słuchać siebie nawzajem! Ta wymiana poglądów wyraźnie świadczy o powadze chwili, a także o przekonaniu, że razem możemy

rozeznaczyć najważniejsze pytania naszych czasów, a tym samym przyszłość ludzkości.

W kluczowych momentach dziejów Kościoła jest wezwany do rozszyfrowania „rzeczy nowych” w świetle Ewangelii i godności człowieka. 135 lat temu mój czcigodny poprzednik Leon XIII dostrzegł sytuację robotników fabrycznych, ich wykorzystanych rodzin oraz nowe formy

ubóstwa wywołane gwałtowną transformacją przemysłową. Zrozumiał, że Kościół nie może pozostawać z boku. W obliczu epokowego punktu zwrotnego zagrożającego ludzkiej godności encyklika *Rerum novarum* przekazała swoje ewangeliczne i społeczne przesłanie dotyczące zachodzących „rzeczy nowych”. Dzisiaj stoimy w obliczu przemian o podobnej skali, a być może nawet o poważniejszych konsekwencjach. Sztuczna inteligencja już teraz dotyka wielu obszarów naszego życia i wpływa na decyzje, które kształtują ludzkie współistnienie. Radykalnie zmienia również sposób prowadzenia wojen.

Podobnie jak mój poprzednik Leon, czuję się powołany do spojrzenia na kolejną ogromną przemianę oczami wiary, z jasnością rozumu, z otwartością na tajemnicę oraz z rozbrzmiewającym w moim sercu wołaniem ubogich i ziemi.

Magnifica humanitas powstała dzięki słuchaniu, tak jak czynił to Leon XIII. Słuchałem naukowców i inżynierów, którzy z prawdziwym entuzjazmem pracują nad technologiami zdolnymi złagodzić ogromne cierpienie; przywódców politycznych i urzędników państwowych, którzy wytrwale dążą do ustanowienia sprawiedliwych zasad; rodziców i nauczycieli, głęboko zatroskanych o przyszłość młodszych pokoleń.

Dotarli do mnie również inne, bardzo niepokojące głosy dotyczące coraz bardziej autonomicznych systemów uzbrojenia, praktycznie poza zasięgiem jakiegokolwiek ludzkiej kontroli, aby nimi skutecznie zarządzać. Słyszę bardzo niepokojące relacje o algorytmach, które mogą blokować dostęp do opieki zdrowotnej, zatrudnienia i bezpieczeństwa na podstawie danych skażonych uprzedzeniami i niesprawiedliwością. Słyszę też milczenie tych, którzy nie mają głosu, kiedy podejmowane są decyzje – decyzje, które mogą rodzić nowe formy wykluczenia i cierpienia.

Z tego słuchania wyrosło niepokojące przekonanie wyrażone w *Magnifica humanitas*: sztuczna inteligencja musi zostać rozbrojona. Wiem, że to mocne słowo, ale zostało wybrane celowo, ponieważ obecna chwila wymaga słów zdolnych przyciągnąć uwagę, obudzić sumienia i wskazać ludzkości drogi naprzód.

Kościół od dawna działa na rzecz rozbrojenia jądrowego, świadomy tego, że każda wielka potęga techniczna może wpływać na życie ludzi i dlatego musi jej towarzyszyć odpowiednie rozeznanie moralne oraz kontrola publiczna.

Rozbrojenie jądrowe pozostaje służbą na rzecz pokoju i godności rodziny ludzkiej. W podobnym sensie sztuczna inteligencja wymaga teraz „rozbrojenia”, uwolnienia od logiki, która zamienia ją w narzędzie dominacji, wykluczenia lub śmierci. Podobnie jak energia jądrowa, musi ona służyć wszystkim i dobru wspólnemu. Decyzje dotyczące technologii nie mogą być nigdy oddzielone od sumienia i odpowiedzialności. „Nie śpijmy przeto jak inni” – napominał apostoł Paweł – „ale czuwajmy” (1 Tes 5, 6). Taka czujność jest dziś konieczna. Pokój, a nie tylko brak wojny, jest sprawiedliwością w działaniu. Ale kiedy technologia osłabia nasz zmysł krytyczny, zagrożony jest sam pokój.

Rozbrojenie jednak nie wystarczy. Musimy budować. Słowo „budować” przypomina mi lata spędzone jako misjonarz w Peru. W 2017 r. ulewne deszcze i powodzie nawiedziły północ kraju: wiele rodzin widziało, jak ich domy pochłania błoto, podobnie jak wiele dróg. Tam nauczyłem się, że odbudowa nie oznacza jedynie zastąpienia tego, co zostało zniszczone. Oznacza naprawę więzi, przywrócenie zaufania i rozbudzenie nadziei na przyszłość. Ponadto, nikt nie odbudowuje sam.

W *Magnifica humanitas* przywołuję biblijnego proroka Nehemiasza. Przed zburzonymi murami Jerozolimy gromadzi on zniechęconych ludzi, aby doprowadzić do odrodzenia. Obraz murów nie usprawiedliwia zamknięcia ani podziałów, ale zachęca każdego do wniesienia swojego wkładu. Cegła po cegle kształtuje się bardziej sprawiedliwe współistnienie, zdolne do ochrony godności wszystkich. Wysiłek Nehemiasza przemawia do naszych czasów. Sztuczna inteligencja może być płacem budowy dziejów w z perspektywy jedności, gdzie postęp techniczny uczy się służyć życiu ludzkiemu.

„Niech każdy baczy na to, jak buduje” (1 Kor 3, 10) – przestrzega św. Paweł. Nie boi się on placu budowy; raczej ostrzega przed budowaniem bez solidnych fundamentów. Nie bójmy się sztucznej inteligencji, ale nieustannie miejmy na uwadze kwestię człowieczeństwa. Nie możemy być beztroscy wobec naszych najpotężniejszych narzędzi technicznych.

Prawdziwy rozwój, jak mówi papież Paweł VI, zawsze dotyczy „każdego człowieka i całego człowieka”. „Każdego” oznacza, że nikt nie może zostać pozostawiony na marginesie transformacji cyfrowej. „Całego” oznacza, że nikogo nie można sprowadzać do produktywności,

zdolności poznawczych czy zwykłych danych. Osoba nosi w sobie wolność, życie wewnętrzne oraz powołanie do miłości i oddawania czci Bogu, których żadna maszyna nie może zastąpić ani zablokować.

Tylko dzięki takiej integralnej wizji sztuczna inteligencja może być ukierunkowana na dobro wspólne. Tylko razem – ci, którzy projektują systemy i ci, których one dotyczą, kraje bogatsze i uboższe, instytucje i jednostki, ośrodki władzy i peryferie – będziemy w stanie zbudować przyszłość nie dla nielicznej grupy uprzywilejowanych, lecz dla całej rodziny ludzkiej.

To jest cywilizacja miłości, o której mówił św. Paweł VI i którą św. Jan Paweł II tak mocno głosił jako perspektywę, do której powinniśmy wspólnie dążyć. To nie jest naiwne marzenie. To kierunek. To droga, którą Jezus Chrystus otwiera w obrębie historii.

Dlatego też Kościół pragnie pokornie i szczerze uczestniczyć w rozmowach na temat sztucznej inteligencji. Nie posiadamy odpowiedzi technicznych ani nie staramy się zastąpić ekspertów. Wnosimy jednak mądrość dotyczącą człowieka, której nasze czasy tak bardzo potrzebują: każdy człowiek jest wyjątkowy i niezastąpiony, jest wolnym i rozumnym podmiotem obdarzonym sumieniem, zdolnym do poszukiwania Boga, służenia sobie nawzajem i troski o nasz wspólny dom.

Dlatego zapraszam wszystkich członków Kościoła i rodziny ludzkiej: nauczmy się słuchać siebie nawzajem, odważnie stawiajmy czoła obecnym wyzwaniom i współpracujmy w budowaniu bardziej ludzkiego i braterskiego społeczeństwa. Z tej prezentacji *Magnifica humanitas* zabieracie ze sobą zobowiązanie, by czuć i jako „budowniczości nadziei” nieustannie kształtować stanowisko pracy naszych czasów. Niech Duch Zmartwychwstałego Pana Jezusa wspiera naszą wspólną pracę.

Każdego z was powierzam naszej Matce Maryi. Jej *Magnificat* opiewa wielkość Boga, który wywyższa pokornych. Niech ona nauczy nas rozpoznawać prawdziwą wielkość każdego mężczyzny i każdej kobiety w miłości i służbie. Niech Pan obdarzy owocnością to wielkie przedsięwzięcie, które dziś powierzamy Jego łasce, pozwalając cywilizacji miłości dojrzewać w dziejach. Modlę się z całego serca dla was wszystkich o Jego błogosławieństwo.
Za: www.ekai.pl

PAPIEŻ W ACERRA - SPOTKANIE Z DUCHOWIEŃSTWEM I OSOBAMI KONSEKROWANYMI

W szczególności wy, rodziny dotknięte śmiercią, przekazujcie nowe życie. Przekazujcie synom i córkom, wnukom i bliskim to poczucie odpowiedzialności, którego tak często dotąd brakowało – wskazał Papież w przemówieniu w katedrze w Acerra podczas spotkania z biskupami, duchowieństwem, osobami życia konsekrowanego i rodzinami ofiar zanieczyszczenia środowiska.

Papież w sobotnie przedpołudnie 23 maja przebywa w rejonie Włoch naznaczonym kryzysem ekologicznym i problemem nielegalnego składowania i palenia toksycznych odpadów. W centrum jego wizyty znajdują się rodziny dotknięte skutkami zanieczyszczenia środowiska, lokalne wspólnoty oraz przesłanie nadziei na odrodzenie się tej ziemi. „Pozwólcie umrzeć urazie, jako pierwsi praktykujcie sprawiedliwość, której się domagacie, dawajcie świadectwo życia, uczcie troski” – powiedział Papież.

Na początku swojego wystąpienia Ojciec Święty przypomniał, że już papież Franciszek pragnął odwiedzić to miejsce nazywane „Terra dei Fuochi” („Ziemią Ognisk”), ale było to niemożliwe. W tym kontekście Leon XIV przypomniał, jak wielkim darem dla Kościoła jest encyklika *Laudato si'*. Jak zaznaczył Papież „wołanie stworzenia i ubogich” w rejonie Acerra było odczuwalne w sposób „bardziej dramatyczny” z powodu interesów i obojętności, które doprowadziły do zatrucia środowiska naturalnego. „Jest to wołanie, które domaga się nawrócenia!” – podkreślił Papież.

Papież zaznaczył, że przybył przede wszystkim, aby zebrać łzy tych, którzy stracili bliskich, którzy zmarli wskutek zanieczyszczenia środowiska spowodowany przez ludzi i organizacje bez skrupułów, które zbyt długo mogły działać bezkarnie. Celem jego wizyty jest także również wdzięczność względem tych, którzy „na zło odpowiedzieli dobrem”, zwłaszcza Kościołowi, który niesie przesłanie nadziei.

Następnie Papież nawiązał do wizji proroka Ezechiela, opisanej w 37. rozdziale jego księgi, gdzie ukazana jest dolina wysuszonych kości. Duch Boży jest tym, który ma moc przeobrazić te kości na nowo w żywych ludzi.

W tym kontekście Leon XIV mówił, że okolice Acerra w rejonie Kampania niegdyś były urodzajne i tętniące życiem, co odniósł do sytuacji pierwszych ludzi w ogrodzie Eden. Niestety „nadeszła śmierć”. Podobnie jak prorok Ezechiel, „cierpimy z powodu zniszczenia, które naruszyło cudowny ekosystem, miejsca, historii i wspomnienia”. Ta sytuacja zdaniem Papieża może prowadzić do dwóch postaw: obojętności lub odpowiedzialności. „Wybraliście odpowiedzialność i z Bożą pomocą rozpoczęliście drogę zaangażowania i poszukiwania sprawiedliwości” – zaznaczył Papież.

Kapłanów, siostry i braci zakonnych, Papież zachęcił, aby byli „żywymi członkami tego ludu”. Poprosił, aby byli wzorami postawy służby, która „się unia i zbliża, która robi pierwszy krok i przebacza”.



Leon XIV podkreślił, że należy „przełamać kulturę przywilejów, arogancji i braku odpowiedzialności, która wyrządziła zbyt wiele zła tej ziemi, podobnie jak wielu innym regionom Włoch i świata”. „Niech Duch wieje z czterech stron świata i inspirowane nowe formy głoszenia, współpracy, odnowy środowiskowej i społecznej” – wskazał Papież. Przypomniał, że „zmiana świata zaczyna się bowiem zawsze w sercu”.

„Niech Zmartwychwstały Jezus obdarzy nas łaską wspólnego życia, zdolnością do przyjmowania i wprowadzania w życie Słowa Bożego, jako pielgrzymi na tej ziemi i obywatele Jego wieczności” – podsumował Papież. Za: www.vaticannews.va

ROSYJSKI ATAK NA KIJÓW - LIST PROWINCJAŁA DOMINIKANÓW

„W wyniku intensywnego ataku na Kijów w nocy 24 maja znaczne zniszczenia odnotowano w Instytucie Nauk Religijnych im. św. Tomasza z Akwinu. Poinformował o tym jego dyrektor, o. Petro Balog OP. „W wyniku uderzenia rakiety w sąsiedni budynek fala uderzeniowa wyrwała nam okna i drzwi zarówno w Instytucie, klasztorze, jak i w pozostałych pomieszczeniach – łącznie około 50 miejsc. Powoli sprzątam, ponieważ w kaplicy wkrótce odbędzie się Msza św.– napisał na swoim profilu na Facebooku o. Petro.

„Budynek obok nas ucierpiał jeszcze bardziej, a Łukianówka – centrum handlowe i targowisko – w ogóle spłonęły... Rosjanie tymi swoimi masowymi uderzeniami

próbują wpędzić ludzi w panikę i strach, ale najprawdopodobniej to ich agonია...

Tak czy inaczej, dzisiaj mamy uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Prosimy Go o dar wytrwałości i pokoju w sercu” – podkreślił dominikanin.

W nocy 24 maja Rosja przeprowadziła kolejny masowy atak na Kijów, który trwał ponad cztery godziny.

Według informacji policji, w Kijowie ucierpiały wszystkie dzielnice. Zginęły co najmniej dwie osoby, a rannych jest co najmniej 56, w tym dwoje dzieci. Według szefa kijowskiej miejskiej administracji

wojskowej Timura Tkaczenki, zniszczenia odnotowano w 40 lokalizacjach. Spośród uszkodzonych 28 osób musiało zostać hospitalizowanych. W niektórych miejscach o godz. 9:30 ratownicy nadal rozbierali gruzy.

Ofiarami są kobiety w wieku 82 i 46 lat, poinformowała Prokuratura Generalna. Uszkodzonych zostało 27 wieżowców.

LIST PROWINCJAŁA DOMINIKANÓW

List prowincjała Łukasza Wiśniewskiego OP, wikariusza Wikariatu Ukrainy Jarosława Kawca OP i przeora kijowskiego

Jakuba Nesterowicza OP po ostatnich nalotach na Kijów

Przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» (J 20, 19).

Drogie Siostry, Drodzy Bracia,
W noc Zesłania Ducha Świętego Kijów doświadczył jednego z największych od początku tej wojny ataków dronów i rakiet. W niedzielny wieczór ukraińskie władze informowały o dwóch osobach zabitych i 86 rannych. Szczególnie ucierpiał rejon w centrum miasta, gdzie znajdują się nasz klasztor oraz Instytut Wyższych Nauk Religijnych św. Tomasza z Akwinu.

W odległości niespełna kilometra od klasztoru dominikanów zniszczone zostały między innymi dwa duże bloki mieszkalne, centrum handlowe oraz lokalne targowisko. Dziesiątki innych budynków uległy uszkodzeniu. Tuż przed świtem jedna z rakiet uderzyła w budynek sąsiadujący z naszym klasztor. Na skutek potężnej fali uderzeniowej w klasztorze zostało wybitych i zniszczonych kilkadziesiąt okien i drzwi, z których większość nie nadaje się do naprawy. Uszkodzone zostały także sale wykładowe Instytutu św. Tomasza z Akwinu, samochody oraz część wyposażenia.

Nikt z dominikanów ani z przebywających w klasztorze gości nie został ranny. Choć uszkodzone zostały okna w kaplicy klasztornej, Msze Święte w uroczystość Zesłania Ducha Świętego były sprawowane w normalny sposób, a wielu przyjaaciół i wiernych od razu pospieszyło nam z pomocą.

Liczne grono osób z całego świata przez cały wczorajszy dzień przekazywało nam wyrazy wsparcia i solidarności.

Jesteśmy za to ogromnie wdzięczni, zwłaszcza za modlitwę za braci w Ukrainie, a także w intencji pokoju i wszystkich cierpiących na skutek wojen.

W dzień Pięćdziesiątnicy głoszona była Ewangelia o spotkaniu Zmartwychwstałego Pana z uczniami. Pierwszego dnia tygodnia, wieczorem, pełni lęku przebywali oni za zamkniętymi drzwiami (zob. J 20, 19–23).



Podczas ostatniej nocy, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, mieszkańcy Kijowa i innych części Ukrainy przeżywali coś podobnego — całymi rodzinami uciekali przed nadlatującymi rakietami i dronami, chroniąc się w piwnicach, schronach, na stacjach metra, a często po prostu w łazienkach swoich mieszkań, zamykając drzwi w obawie o zdrowie i życie. Wierzymy, że Pan Jezus, który powiedział: „Jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20), w takich chwilach jest wyjątkowo blisko, stając „pośrodku” naszych cierpień

i trosk. Nadzieję napelnią nas Jego obecność oraz dar pokoju, który przynosi.

Drogie Siostry i Bracia,
Wspólnota kijowskich dominikanów stoi teraz przed trudnym zadaniem remontu zniszczonego klasztoru. Pierwszym etapem prac, który rozpoczyna się już dzisiaj, jest tymczasowe zabezpieczenie zniszczonych okien i drzwi, zwłaszcza w kaplicy, celach braci oraz pomieszczeniach Instytutu św. Tomasza z Akwinu. Aby móc przystąpić do kolejnego etapu, czyli wymiany tego, co zniszczyła wojna, potrzebne są znaczne środki finansowe. Dlatego ośmielamy się prosić Was o wsparcie naszej dominikańskiej misji w Kijowie. Jednocześnie dziękujemy za Waszą solidarność, współczucie i bliskość z nami oraz za wszystko, co przez ostatnie ponad cztery lata pełnoskalowej wojny już zrobiliście dla nas. Z braterskimi pozdrowieniami, z ufnością zawierając braci Konwentu Matki Bożej opiece Maryi, której dziś oddajemy cześć jako Matce Kościoła,

Brat Łukasz Wiśniewski OP
Prowincjał
Brat Jarosław Krawiec OP
Wikariusz Ukrainy
Brat Jakub Nesterowicz OP
Przeor klasztoru w Kijowie

Wsparcie na remont klasztoru w Kijowie można przekazywać na konto w Polsce: Polska Prowincja Zakonu Kaznodziejskiego OO. Dominikanów
ul. Freta 10, 00–227 Warszawa
PL03 1600 1374 1849 2174 0000 0033 PLN
PL52 1600 1374 1849 2174 0000 0024 EUR
PL73 1600 1374 1849 2174 0000 0034 USD
SWIFT CODE BANKU: PPABPLPK
Z dopiskiem: „Odnowienie klasztoru w Kijowie”
Za: www.info.dominikanie.pl

CIERPIAŁ W INTENCJI POWOŁAŃ. DEKRET O MĘCZEŃSTWIE BRATA JEANA THIERRY EBOGO

Kameruński karmelita bosy, brat Jean Thierry Ebogo, złożył śluby zakonne na łożu śmierci. Jego pogrzeb stał manifestacją wiary się w Kamerunie. Ojciec Święty Leon XIV zatwierdził dekret o heroicznosci jego cnót.

- Oznacza to, że młody karmelita bosy z Afryki jest coraz bliżej wyniesienia do chwały ołtarzy. Do jego beatyfikacji potrzeba jeszcze zatwierdzenia cudu wyproszonego u Pana Boga przez jego wstawiennictwo - wyjaśnia o dr hab. Szczepan T. Praśkiwicz OCD, relator Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych.

Nowy Czcigodny Sługa Boży przyszedł na świat 4 lutego 1982 roku w rodzinie chrześcijańskiej w Bamenda koło Jaunde, w Kamerunie. W dzieciństwie zetknął się z posługą włoskich karmelitów bosych prowadzących ośrodek misyjny w Nkoabang.

Usłyszawszy w sercu głos powołania do poświęcenia życia Bogu w karmelitańskim zakonie, w lipcu 2003 r. poprosił o przyjęcie w jego szeregi.



Rozpoczął przygotowania do wyjazdu, aby podjąć drogę formacji w międzyprovincialnym nowicjacie w Burkina Faso. Niestety doznana w tym czasie kontuzja nogi ujawniła, że w jego prawym kolanie rozwija się nowotwór. Plany i marzenia o wstąpieniu do zakonu musiał zawiesić.

Choroba postępowała i konieczna była amputacja nogi. - O tym, jak głęboka była jego wiara, świadczy fakt, że cierpienia ofiarował w intencji nowych powołań zakonnych i kapłańskich – podkreśla o. dr hab. Szczepan T. Praškiewicz.

W sierpniu 2005 r. został przewieziony do Włoch, do szpitala w Mediolanie. Tu za zgodą Stolicy Apostolskiej złożył śluby zakonne. Miało to miejsce dokładnie 8 grudnia 2005 r., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. - Nie wiele ponad miesiąc później, 5 stycznia 2006 r., w szpitalu paliatywnym w Legnano odszedł do domu Ojca, umierając ze słowami „jak piękny jest Jezus” - mówi o. dr hab. Szczepan Praškiewicz. - Jego pogrzeb w rodzinnym kraju, Kamerunie, stał się manifestacją wiary. Odszedł w opinii świętości - dodaje.

Proces beatyfikacyjny brata Jean-Thierry'ego Ebogo został inaugurowany 16 lipca 2013 r. - Jedną z wielu osób, która w czasie dochodzenia procesowego złożyła świadectwo o heroicznym znoszeniu przez niego cierpienia, był Polak. Dokładnie długoletni polski misjonarz w Kamerunie, ks. bp Jan Ozga, który od

1997 r. jest ordynariuszem diecezji Doumé-Abong'Mbang znacząca o. dr hab. Szczepan T. Praškiewicz OCD.

Dekret o heroicznosci cnót młodego kameruńskiego karmelity bosego zatwierdził w piątek 22 maja Ojciec Święty Leon XIV. Podczas audiencji udzielonej ks. kard. Marcello Semeraro, prefektowi Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, zatwierdził również trzy inne dekrety w sprawie heroicznosci cnót. Dotyczyły one: Konstantina Vendrame, włoskiego salezjańskiego misjonarza w Indiach; brata Nazariusza a Pula, włoskiego kapucyna; hiszpańskiej siostry koncepcjonistki franciszkanki Marii Anny Alberdi Echezarrey.

Dwa kolejne z promulgowanych dekretów oznaczają rychłe beatyfikacje. Papież potwierdził męczeństwo sług Bożych Franciszka Gonzaleza de Cordova i 79 jego towarzyszy, ofiar prześladowania komunistycznego w Hiszpanii w diecezji Santander. Leon XIV zatwierdził też cud potrzebny do beatyfikacji czcigodnego sługi Bożego Eliasza Hoyek, patriarchy antiocheńskiego maronitów z Libanu.

- Dekret o męczeństwie jest podstawą beatyfikacji, podobnie, jak cud uznany w sprawie prowadzonej na drodze stwierdzenia heroicznosci cnót - tłumaczy relator Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych. Małgorzata Bochenek *Nasz Dziennik*, 25.05.2026.

ŚWIATOWA KONSULTA RODZINY SALEZJAŃSKIEJ OBRADOWAŁA W TURYNIE

Ostatni dzień Światowej Konsulty Rodziny Salezjańskiej, która odbywała się w Turynie-Valdocco, zwieńczył intensywną drogę duchowości, refleksji i wspólnego rozeznania. Po pogłębieniu w drugim dniu proroczej aktualności systemu prewencyjnego w trzecim tysiącleciu, w czym pomógł uczestnikom swoją refleksją ks. Rossano Sala, a także po przyjrzeniu się jego wartości w służbie animacji i kierownia, co z kolei uczynił Michał Vojtáš, uczestnicy zakończyli swoje obrady, czyniąc to w kontekście Słowa Bożego i słów zachęty, jakie skierował do nich na koniec Przełożony Generalny.

Tego dnia o godz. 7.00 wszyscy biorący udział w spotkaniu odmówili wspólnie jutrznię, którą prowadziły grupy „Świadkowie Zmartwychwstałego” i „Canção Nova”, a po niej odbyło się śniadanie i kontynuowano obrady plenarne. Centralnym punktem czasu przedpołudniowego było słowo Przełożonego Generalnego, ks. Fabio Attarda, który podzielił się refleksją na temat charyzmatycznego wymiaru tożsamości salezjańskiej. W różnych częściach swojego wystąpienia z naciskiem podkreślał, że nie wystarczy kochać Księdza Bosko, ale trzeba poznać jego drogę duchową, widząc w nim człowieka Ducha Świętego i autentycznego świętego. Przełożony Generalny zachęcił do wkroczenia w historię młodych ludzi wszystkich czasów, aby stać

się znakami i zwiastunami nie własnego słowa, ale Słowa Bożego zakorzenionego w sercu. Wezwał do skupienia wzroku na Jezusie, nie dając się sparaliżować trudnościom, a postrzegając wyzwania jako okazję do rozwoju.

„Przed nami droga świętości wychowawczej – powiedział – którą należy przeżywać jako prawdziwą miłość duszpasterską. Wychowanie jest głoszeniem Dobrej Nowiny, a młódzież – podkreślił – nie znosi już powierzchowności. Tożsamość salezjańska pozostaje tożsama z byciem wychowawcami-ewangelizatorami.



Odnosząc się do systemu prewencyjnego, ks. Attard podkreślił, że nie jest to po prostu metoda, ale styl i sposób bycia Księdza Bosko: to, co doprowadziło go do świętości i co umożliwiła życie w świętości w każdym miejscu i stanie życia.

Po wystąpieniu Przełożonego Generalnego uczestnicy kontynuowali pracę w grupach, a następnie podzieliли się swoimi spostrzeżeniami na forum ogólnym. Potem głos zabrali przedstawiciele Sekretariatu Rodziny Salezjańskiej i

Postulatury: ks. Joan Lluís Playà, delegat Przełożonego Generalnego ds. Rodziny Salezjańskiej, przedstawił aktualne informacje na temat spotkań regionalnych i Dni Duchowości; ks. Eugenio Vargas, animator duchowy Stowarzyszenia Maryi Wspomożycielki (ADMA), przybliżył nowe propozycje formacyjne; ks. Manolo Jiménez, asystent duchowy Ochotniczek Księdza Bosko (VDB), podzielił się refleksją dotyczącą nowej wersji „Ratio Fundamentalis”, a na koniec ks. Pierluigi Cameroni, postulator generalny ds. kanonizacyjnych Rodziny Salezjańskiej, przywołał świadectwo polskich salezjanów męczenników, którzy wkrótce będą błogosławieni. Nie zabrakło również informacji od przedstawicieli innych grup Rodziny Salezjańskiej.

Na zakończenie czasu przedpołudniowego odbyła się celebrowana eucharystyczna, której przewodniczył Przełożony Generalny, a którą animowały grupy Wspólnoty Misyjnej Księdza Bosko (CMB) oraz byli wychowankowie i były wychowanki córek Maryi Wspomożycielki (EXA-FMA); ta stanowiła duchowy punkt kulminacyjny całego spotkania.

W homilii ks. Attard nawiązał do słów Ewangelii, które towarzyszyły tym dniom: „Pójdź za Mną”. Jeśli w Ewangelii pierwsze „pójdź za Mną” oznacza „patrz na Mnie i idź ze Mną”, to dzisiaj – stwierdził – Jezus powtarza je z jeszcze większą mocą, zachęcając, by nie tracić niepotrzebnie energii, nie tracić koncentracji

i nie dać się rozpraszać przez porównywanie się z innymi.

Jego wezwanie było jasne: skupić się na tym, co istotne, żyć wspólnotą, czerpać siłę ze Słowa Bożego i Eucharystii, nie tracić energii na to, co powierzchowne. W tych dniach spojrzenie uczestników było skierowane na istotę charyzmatu i

systemu prewencyjnego, a po nich nadszedł czas, by przynieść owoce daru Ducha Świętego w perspektywie Pięćdziesiątnicy.

I tak oto zakończyła się ta Światowa Konsulta, która przebiegała w atmosferze wdzięczności i świętowania. Stało się to w przeddzień uroczystości Matki

Bożej Wspomożycielki Wiernych. Uczestnicy, którzy powrócą do swoich środowisk wychowawczych i duszpasterskich, zobowiązali się do dalszego, autentycznego życia charyzmatem salezjańskim, pozwalając się prowadzić Duchowi Świętemu, aby być wiarygodnymi znakami miłości Boga wśród młodzieży.

Za: www.infoans.org

KARD. PIZZABALLA: W IZRAELU SZERZY SIĘ KULTURA POGARDY

Potrzebujemy odbudowania relacji, dbania o wartość słowa, uczenia się dostrzegania w drugiej osobie nie tylko zagrożenia, ale obecności, z którą trzeba się liczyć. Wskazuje na to kard. Pierbattista Pizzaballa, podkreślając, że w Izraelu szerzy się kultura pogardy, będąca podatnym gruntem do umacniania się ekstremizmu.

W rozmowie z największym włoskim dziennikiem „Corriere della Sera” taciński patriarcha Jerozolimy odniósł się m.in. do skandalicznego zachowania izraelskiego ministra bezpieczeństwa narodowego Itamara Ben Gwira wobec członków Globalnej Flotyli Sumud. Na opublikowanym nagraniu pokazano kilkudziesięciu kłęczących na ziemi aktywistów, podczas gdy Ben Gwir macha izraelską flagą i krzyczy po hebrajsku: „Witamy w Izraelu, to my tu rządymy”.

„Corriere della Sera”: Czy zaskoczyło Księdza Kardynała nagranie przedstawiające Ben Gwira wśród aktywistów flotyli?

Kard. Pierbattista Pizzaballa OFM: Obrazy z flotyli w ogóle nie zaskakują tych, którzy dobrze znają tę ziemię, ale za każdym razem ranią, ponieważ pokazują coś, co wykracza poza pojedynczy epizod. Nie są to po prostu sceny napięcia: ujawniają one klimat, sposób postrzegania drugiej strony, który stopniowo się pogarszał. To jest być może najbardziej niepokojący aspekt: nie tyle sam fakt, ile to, co go umożliwiła.

Mówił Ksiądz Kardynał o „kulturze pogardy”, czym ona jest?

Kiedy mówimy o „kulturze pogardy”, nie odnosimy się tylko do skrajnych wypowiedzi czy głośnych gestów. Pogarda to powszechna, często cicha postawa, która wkrada się do codziennego języka, do uproszczeń, do sprowadzania drugiego człowieka do karykatury lub stereotypów. Powstaje, gdy przestajemy postrzegać w drugiej osobie konkretnego człowieka, z konkretną twarzą i historią, i przekształcamy go w symbol, w nieokreślonego wroga. Jest to forma zubożenia ludzkiego i duchowego, a dopiero potem politycznego.

Ekstremiści byli zawsze, ale być może nigdy nie mieli tak dużego znaczenia. Co im sprzyjało?

Ekstremizm znajduje podatny grunt właśnie w tym kontekście. Nie jest nowością w historii, ale dziś wydaje się mieć większą siłę i widoczność. Dzieje się tak, ponieważ odzwierciedla on rzeczywiste, głębokie lęki, często uzasadnione doświadczeniami przemocy, niepewności, straty. Strach, gdy nie znajduje odpowiednich słów i przestrzeni do przetworzenia, ma tendencję do

utrwalania się i poszukiwania prostych, jednoznacznych, natychmiastowych odpowiedzi. Ekstremizm oferuje właśnie to: pozorna jasność, silną tożsamość, dobrze zdefiniowanych wrogów. Jednak jest też inny element, mniej oczywisty i być może bardziej radykalny: zmęczenie.



Czy izraelskie społeczeństwo obywatelskie ma przeciwciała, by zareagować?

Po latach konfliktu, nierozwiązanych napięć, sfrustrowanych oczekiwań, społeczeństwa ryzykują utratę zdolności wyobrażenia sobie innej przyszłości. A kiedy nadzieja słabnie, rośnie pokusa zamknięcia się, obrony, a nawet zatwardziałości. W tym sensie pogarda jest często zewnętrznym obliczem głębokiego rozczerwienia. Stąd bierze się poczucie, że pewne tendencje mogą stać się destrukcyjne również od wewnątrz. Każde społeczeństwo żyje dzięki zaufaniu, jakim ludzie darzą się nawzajem oraz wzajemnemu uznaniu. Kiedy ta tkanka ulega rozdzieleniu, zagrożone jest nie tylko współistnienie społeczne, ale sama tożsamość wspólnoty. Ryzyko nie pochodzi więc wyłącznie od jawnych wrogów, ale z postępującej erozji wewnętrznych więzi. Byłoby jednak niesprawiedliwe i nieprecyzyjne poprzestać na tej interpretacji.

Czy jest coś jeszcze?

Istnieją, choć często nie trafiają na pierwsze strony gazet, inne siły. Są ludzie, grupy, instytucje edukacyjne, religijne i obywatelskie, które nadal wierzą w możliwość spotkania, które codziennie pracują nad utrzymaniem otwartych przestrzeni dialogu. Są to dyskretne, czasem kruche, ale realne obecności. Stanowią one ważne dziedzictwo, zapórę przeciwko dryfowi pogardy.

Prawdę mówiąc z zewnątrz nie widać wielkich relacji, z wyjątkiem nielicznych elit, takich jak intelektualiści i pisarze...

Tak, z zewnątrz niewiele z tego widać. Dominują obrazy konfrontacji, podczas gdy relacje wydają się ograniczone do wąskich kręgów. To podsyca poczucie izolacji, niemal bycia otoczonym, co z kolei wzmacnia dynamikę zamknięcia. Jest to trudny do

przerwania biegu, ponieważ każda strona ma tendencję do potwierdzania obaw drugiej strony.

Czy są jakieś możliwe rozwiązania?

Nie ma natychmiastowych rozwiązań. Jedną z możliwych dróg jest jednak powrót do bardziej realistycznego i ludzkiego spojrzenia na rzeczywistość, bez zaprzeczania jej złożoności i ran, ale też bez ulegania logice ciągłego przeciwstawiania się. W praktyce oznacza to powolne odbudowywanie relacji, dbanie o wartość słowa, uczenie się dostrzegania w drugiej osobie nie tylko zagrożenia, ale obecności, z którą trzeba się liczyć.

Ile to potrwa?

To długa praca, która nie przynosi natychmiastowych rezultatów i rzadko przyciąga uwagę. A jednak jest to być może jedyne działanie, które może naprawdę coś zmienić.

Ponieważ kultury pogardy nie zwalczą się wyłącznie decyzjami politycznymi czy środkami bezpieczeństwa, ale poprzez głębszą przemianę spojrzenia i sposobu postrzegania rzeczywistości. Na ziemi takiej jak ta, naznaczonej wyjątkową gęstością historii, wiary i konfliktów, zadanie to jest jednocześnie trudniejsze i bardziej konieczne. Nie chodzi o naiwność, ale o odpowiedzialność: o codzienne wybieranie tego, by nie pozwolić, by pogarda miała ostatnie słowo.
Za: www.ekai.pl

ZGROMADZENIE PLENARNE STOWARZYSZENIA MISJI AFRYKAŃSKICH W LAGOS

Spotkanie Zgromadzenia Plenarnego Stowarzyszenia Misji Afrykańskich (SMA) rozpoczęło się w poniedziałek, 18 maja 2026 roku, w ośrodku Domus Fidei w Ikeja, Lagos w Nigerii. Zjechali się na nią przełożeni SMA z całego świata. Księży SMA uczestniczący w obradach serdecznie powitała Nigeryjska Prowincja SMA pod przewodnictwem Przełożonego Prowincjalnego, ks. Emmanuela Dima.

W swoim przemówieniu powitalnym s. dr Mary Fausta Uche Manafa, EHJ, Przełożona Generalna Sióstr Eucharystycznego Serca Jezusa (EHJ), wyraziła ogromną radość z goszczenia członków SMA, podkreślając nierozzerwalną więź łączącą oba zgromadzenia. Przypomniała, że zgromadzenie zostało założone w 1943 roku przez śp. arcybiskupa

Leo Hale Taylora ze Stowarzyszenia Misji Afrykańskich.

W homilii Przełożony Generalny SMA, ks. François de Penhoat SMA zachęcił przełożonych poszczególnych jednostek do budowania ducha jedności i prawdziwego poczucia przynależności. Ostrzegł również przed tworzeniem zamkniętych grup, które mogłyby wykluczać innych członków wspólnoty.



Wśród świeckich współpracowników obecnych na wydarzeniu znalazła się także dr Margaret Ibru, znana powszechnie jako Miss Maggie. Zachęciła ona Ojców do pielęgnowania jedności i braterstwa. „Mam nadzieję, że pokora, które

doświadczyłam w SMA, będzie się jeszcze bardziej pogłębiać; pragnę, abyśmy nadal byli głosem tych, którzy głosu nie mają” – powiedziała.

Eze Gabby Dimude, przewodniczący Grupy Wsparcia Misji SMA, przypomniał słowa Jezusa: „Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowałem”, zachęcając Ojców do budowania „jedności, pokoju i wspólnoty serc”.

High Chief Baale Mesayeite podzielił się także osobistym świadectwem swojej drogi wiary: „Zostałem ochrzczony, przyjąłem Pierwszą Komunię Świętą, bierzmowanie i sakrament małżeństwa — wszystko dzięki kapłanom SMA — w różnych częściach świata”.

Pierwszy dzień obrad upłynął również w atmosferze radości i świętowania różnorodności kulturowej. Barwne tańce z regionu Igbo oraz Badagry stały się pięknym symbolem bogactwa tradycji obecnych we wspólnocie SMA i podkreśliły ducha jedności pośród różnorodności.

Za: www.sma.pl

JACEK GNIADK SVD: SPOWIEDŹ - ZAPOMNIANA SZKOŁA SYNODALNOŚCI

Od trzech miesięcy posługuję w nowej parafii w Villa Alemana w Chile, gdzie dołączyłem do o. Adama Ługowskiego SVD – misjonarza z ponad dwudziestoletnim stażem. W pierwszy piątek każdego miesiąca kościół św. Mikołaja z Bari wypełnia się ciszą całonocnej adoracji Najświętszego Sakramentu. Ludzie przychodzą i zostają. Sami wyznaczają sobie godziny, siedzą, klęczą, milczą. To dla mnie jedno z najpiękniejszych doświadczeń w Chile – nigdzie wcześniej tutaj nie spotkałem czegoś takiego. Wtedy na mediach społecznościowych napisałem: „Jezus powiedział do św. Małgorzaty Marii Alacoque: „Przystępującym przez dziewięć z rzędu pierwszych piątków miesiąca do Komunii Świętej dam łaskę pokuty ostatecznej...”. Pięknie. Tylko że pierwszy piątek to nie tylko świece i cisza. To przede wszystkim spowiedź. I właśnie tutaj zaczyna się moja największa chilijska bolączka.

W Chile bardzo poważnie podchodzi się do ochrony małoletnich – i słusznie. Niestety te same przepisy nie są stosowane z równą

troską wobec sakramentu pojednania. Prawo kanoniczne wyraźnie gwarantuje penitentowi prawo do kratki i pełnej anonimowości. W praktyce taka możliwość jest jednak rzadkością. Do tej pory katedra w Santiago jest jedynym miejscem, w którym spotkałem się z tym standardem – sam z niej korzystałem i od razu poczułem się jak w domu.

Z nostalgią wspominam dominikański kościół na Służewcu w Warszawie. Tam spowiedź była zorganizowana po mistrzowsku: stałe miejsce, stała godzina, solidna kratka. I co? Zawsze kolejka. Sama świadomość, że „jest ksiądz”, działała jak magnes. Ludzie przychodzili, bo wiedzieli, że mogą.

Kardynał Grzegorz Ryś w wywiadzie u redaktora Rymanowskiego przyznał, że sam ma stałego spowiednika. I bardzo dobrze. Jest to jednak luksus dostępny tylko dla nielicznych. Większość wiernych nie potrzebuje niczego więcej – wystarczy podstawowy, godny standard: kratka, pełna anonimowość i kapłan, który po prostu siedzi i czeka.

Problem nie ogranicza się tylko do Chile. W Zambii, gdzie posługiwałem w parafii, sam zbudowałem konfesjonał – nie było żadnego, a potrzebowałem godnego i wygodnego miejsca do

spowiedzi. W Iquique, na pustynnej północy w Chile, brałem zwykłe krzesło, wychodziłem przed kościół i czekałem. Na szczęście na pustyni nie pada.



Mój współbrat, o. Waldemar Wesoly SVD, na zajęciach z teologii pastoralnej w seminarium w Pieniężnie często powtarzał prostą, genialną zasadę: „Siadaj do konfesjonału i czekaj, nawet jeśli nikogo nie ma. Widząc kapłana gotowego, wierni nie mają wyjścia – przyjdą”. Miał absolutną rację. Gdy tylko proponujemy „można w każdej chwili, wystarczy zadzwonić”, niemal zawsze w ostatniej sekundzie odzywa się szatan: „Może następnym razem... Ksiądz pewnie jest zajęty”.

Tutaj, w Villa Alemana, najlepsze miejsce do spowiedzenia jest w klasztorze Sióstr Służebnic Ducha Świętego od Wierzytwej Adoracji. Mały pokój tuż przy wejściu, dwa krzesła, stół – i tyle. Idealnie. To właśnie tam najmocniej czuję ducha świętego Arnolda Janssena i moc jego modlitwy: „Przed światłością Słowa i Duchem łaski niech ustąpią ciemności grzechu i noc niewiary, a Serce Jezusa niech żyje w sercach ludzi!”. Szkoda tylko, że klasztor leży na skraju miasta i przychodzi tam zaledwie garstka osób.

Dziś dużo mówi się o synodalności i sztuce słuchania. Biskupi mają słuchać świeckich, księża wiernych, wszyscy razem – Ducha Świętego. Bardzo ładnie. Tylko że ja nie znam lepszej szkoły słuchania niż konfesjonał. Tam człowiek nie opowiada „narracji swojego życia”, tylko klęka i mówi: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Wyznaje grzechy – prawdziwe, brzydkie, swoje. A po drugiej stronie kratki ktoś naprawdę słucha.

Może więc zamiast tworzyć kolejne synodalne struktury, wystarczy wrócić do tego, co najprostsze i najstarsze: kratka konfesjonału, anonimowość, stały czas i kapłan gotowy słuchać. Bo prawdziwa synodalność nie zaczyna się od wielkich sali modyfikowanych dyskusji. Wszystko zaczyna się dokładnie w tym momencie: gdy ktoś klęka i drżącym szeptem wypowiada swoje najgłębsze „przebacz mi”.

I wtedy naprawdę słychać Ducha Świętego. Bez mikrofonów, bez powerpointa i bez okrągłych stołów.

Za: www.jacekgniadek.com

FIGURA O. PIO PŁACZE KRWIĄ - CUD?

Leżąca nieopodal Neapolu Casalba stała się w ostatnich dniach miejscem pielgrzymek. Wszystko za przyczyną „nowego cudu” ojca Pio. Na twarzy stojącej przed kościołem figury Świętego odkryto „krwawą łzę”. Miejscowy proboszcz jest przekonany, że „nie jest to dzieło rąk ludzkich, ale znak od Boga”. Na polecenie biskupa sprawę bada specjalna komisja.

Włoskie media szeroko komentują domniemane nadprzyrodzone zjawisko, do którego doszło w parafii Matki Bożej Łaskawej w Casalbie. Jest to niewielka wioska, zamieszkała przez czterysta osób, położona w gminie Macerata Campania i należąca do archidiecezji Capua.

Odkrycie

Wszystko zaczęło się 18 kwietnia, gdy jedna z wiernych poinformowała proboszcza, że na policzku ojca Pio „jest jakaś plama”. Jego naturalnych rozmiarów figura stała na kamiennym podmurowaniu w zadaszonej kapliczce przed kościołem. Ponieważ do wieczornej Mszy brakowało jeszcze trochę czasu, ks. Girolamo Capuano wziął miotłę na kij i próbował wyczyścić twarz Świętego, plama jednak pozostała. Proboszcz postanowił, że zajmie się tym następnego dnia. Rankiem wziął drabinę i szmatką bezskutecznie próbował wyczyścić plamę na lewym policzku ojca Pio. Przyglądając się z bliska,

zdał sobie jednak sprawę, że nie jest to plama, ale „krwawa iza”. Po tym odkryciu proboszcz przejrzał klatka po klatce nagrania z kamery skierowanej na figurę świętego z Pietrelciny, by mieć pewność, że nie doszło do manipulacji. Dla pewności sprawdził nagrania z całego miesiąca. Ustalił, że w poprzednich dniach wiele osób podchodziło do figury, by dotknąć stóp Świętego, ale nikt nie dotykał jego twarzy. 20 kwietnia proboszcz powiadomił o zdarzeniu arcybiskupa Capui, Pietro Lagnese.



Wątpliwości

Kapłan zachował dyskrecję i nie nagłaszał wieści o możliwym „cudzie ojca Pio”. Do parafii wraz z arcybiskupem przyjechała specjalna komisja z kurii, która po wstępnym oględzinach zdecydowała o zabraniu figury i poddaniu „krwawej łzy” dalszym badaniom przez specjalistów. Dalsze postępowanie przebiegać będzie zgodnie z nowym dokumentem Dykasterii do spraw Nauki Wiary nt. rozeznawania domniemanych zjawisk nadprzyrodzonych, który wszedł w życie 17 maja 2024 roku. Dokument ten stwierdza, że

ani biskup, ani Stolica Apostolska nie będą się wypowiadać w sprawie orzeczenia o nadprzyrodzonym charakterze danego zjawiska, a ograniczą się do zezwolenia na kult i pielgrzymki oraz ich promowania. Potrzebne jest do tego „Nihil obstat” dykasterii, które nie wyraża pewności co do nadprzyrodzonej autentyczności zjawiska, lecz rozpoznaje znaki działania Ducha Świętego. A co za tym idzie zachęca biskupa miejsca do docenienia wartości duszpasterskiej, a także do poparcia dla rozpowszechniania danego zjawiska.

Maleńka Casalba

Proboszcz czeka na wynik prac komisji, nie ucieka jednak od rozmów na ten temat z wiernymi czy ludźmi przybywającymi obecnie do parafii z wielu włoskich miejscowości. Nie odmawia też komentarzy dla mediów, które szeroko komentują „domniemany cud ojca Pio”. W rozmowie z dziennikiem „Il Messaggero” ks. Capuano powiedział, dlaczego jego zdaniem wydarzyło się to w maleńkiej i nieznannej Catalbie. „Ogólnie rzecz biorąc, Bóg preferuje małe miejsca. Nie chcę dokonywać lekceważących porównań, ale Fatima, Lourdes, Medziugorje były miejscami mniej lub bardziej nieistotnymi dla historii ludzkości” – mówi kapłan. Wskazuje, że parafia jest bardzo oddana ojcu Pio, który zawsze powtarzał, iż chce być zapamiętany tylko jako modlący się ksiądz. „Nie zdziwiłbym się, gdyby chciał nam pomóc w powrocie do modlitwy, w

czasach, gdy współczesny człowiek o niej coraz częściej zapomina” – podkreśla proboszcz. W rozmowie z włoską telewizją RAI UNO wyznaje, że Casalba może być małą szkołą modlitwy: „Przez cały rok, za wyjątkiem wakacji, codziennie wieczorem spotykam się z wiernymi na modlitwie w ich domach, a to przekłada się na życie sakramentalne”.

Znak od Boga

Parafianie wskazują na ogromne zaangażowanie proboszcza, który jak może

wychodzi do ludzi. W miesiącu maryjnym, ale nie tylko, ksiądz Capuano przynosi odmawianie różańca i Mszę na ulice, odprawiając je w bramach prywatnych domów, z kalendarzem wywieszonym na tablicy ogłoszeń parafialnych. Kapłan podkreśla, że „Izy w historii Kościoła są zawsze zaproszeniem do pokuty i modlitwy, a w obliczu trwających wojen doświadczamy, czym jest świat bez Boga”. Pomimo ostrożności, ks. Girolamo wierzy w głębokie znaczenie tej „Izy”: „Wierzę, że jest to znak Boga, ponieważ widziałem nagrania monitoringu, a także ze względu

na wszystko, co robimy, na to, czym jest moje życie i moja pobożność, ponieważ jest to spójne z moją drogą wiary. Oczywiście ostatecznie to eksperci wyjaśnią sprawę”. Tymczasem „tajemnica Izy” budzi ciekawość i modlitwę. Pojawiły się też opinie, że „krwawa Iza” może być rdzą, która wryła się w policzek Świętego, spływając z metalowego daszku nad kapliczką. Według kościelnych standardów prace komisji badającej sprawę mogą potrwać nawet rok. Za: www.ekai.pl

Świat jest Boski



Wadowice – Sanktuarium Św. Józefa Ojców Karmelitów Bosych

Odeszli do Pana

ŚP. O. BONIFACY M. TOMASZ JANKOWIAK CCG (1971-2026) Prowincjał Poczycieli z Getsemani

W duchu wiary i nadziei życia wiecznego, zawiadamiamy, że dnia 18 maja 2026 r., wieczornych godzinach, po krótkiej chorobie odszedł do Domu Ojca nasz współbrat: o. Bonifacy M. Tomasz Jankowiak CCG przełożony prowincjalny. *Wdzięczni za dar Jego życia i powołania Bracia Poczyciele z Getsemani*

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 25 maja 2026 r. w kościele pw. Ducha Świętego we Włocławku-Michelinie. Po Eucharystii ciało Zmarłego spoczęło na cmentarzu parafialnym.

Droga powołania Ojca Bonifacego Tomasa Jankowiaka CCG, przełożonego prowincjalnego Zgromadzenia Braci Poczycieli z Getsemani

Ojciec Bonifacy M. Tomasz Jankowski CCG przyszedł na świat 15 sierpnia 1971 roku w Toruniu w rodzinie Krystyny i Zdzisława (żołnierza AK, wieloletniego ordynatora oddz. chirurgii Wojskowego Szpitala w Toruniu). Był absolwentem Szkoły Podstawowa nr 14 oraz III Liceum w Toruniu. Po maturze ukończył studium techników dentystrycznych. W tym zawodzie pracował przez kilka następnych lat.

Ojciec Bonifacy pierwszy etap swojej formacji zakonnej rozpoczął w 2003 roku pod okiem ówczesnego magistra nowicjatu w Marianne na Słowacji w najstarszym sanktuarium maryjnym w Europie

środkowo – wschodniej. Rok później 15 września w uroczystość Patronki Zgromadzenia Matki Bożej Bolesnej złożył swoją pierwszą profesję zakonną zaś swoje wieczyste *fiat* potwierdził 7 września 2008r. w Sanktuarium Męczeństwa bł. ks. Jerzego Popiełuszki we Włocławku.



Swoją formację filozoficzno-teologiczną odbył w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Święcenia diakonatu przyjął we włocławskiej bazylice katedralnej 17 maja 2009 roku zaś 10 maja 2010 roku został włączony w Chrystusowe kapłaństwo przez posługę pasterza diecezji ks. biskupa Wiesława Meringa.

Pierwsze kroki na drodze kapłańskiej stawiał jako wikariusz par. Matki Bożej Fatimskiej we Włocławku. Tutaj również stał się katechetą w pobliskich szkołach. Po trzech latach posługi przełożeni zakonni powierzyli o. Bonifacemu troskę o formację najmłodszych współbraci. W 2017 roku został kapelanem Zakładu Karnego. Posługą sakramentalną otaczał również w pobliskim domu siostry Służebnice Najświętszego Serca Jezusowego. Od samego początku dał się poznać w Zgromadzeniu jako wybitny rekolekcjonista i misjonarz Słowa Bożego, które głosił nie tylko w parafiach całej Polski, ale również domach zakonnych wielu zgromadzeń żeńskich.

W kolejnych latach swojego życia stał się członkiem rady prowincjalnej a następnie generalnej. Z nominacji przełożonego generalnego stanął na czele Polskiej Prowincji Zgromadzenia, której od 29.08.2019 aż do momentu swojej śmierci przewodniczył przez ostatnie lata. W czasie kapituły generalnej w 2019 roku przebiegającej w Marianne został wybrany wikariuszem generalnym służąc Zgromadzeniu swoim doświadczeniem przez kolejne sześć lat swojej kadencji.

Odszedł po nagrodę życia wiecznego 18 maja 2026 roku. *Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie...*

Za: www.poczyciele.pl

ŚP. KS. MARIAN KOPEĆ SAC (1949-2026)

Ks. Marian Kopeć SAC zmarł 19 maja 2026 roku o godzinie 14:30 we Wrzoso- wie koło Radomia. W przeszłości posługiwał jako wikariusz, rekolekcjonista, misjonarz na Białorusi, duszpasterz powołań oraz kapelan Domu Pomocy Społecznej.

Urodził się 11 lutego 1949 roku w Siedlcach jako syn Aleksandra, z zawodu cieśli i pracownika PKP, oraz Marianny z domu Niciów, która zajmowała się wychowaniem sześciorga dzieci. Został ochrzczony 20 kwietnia w katedrze siedleckiej. W 1958 roku przyjął sakrament bierzmowania z rąk sługi Bożego, biskupa siedleckiego Ignacego Świrskiego.

Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Siedlcach. Następnie pracował jako katecheta, po uprzednim ukończeniu kursu katechetycznego w Warszawie w 1968 roku. Rozpoczął wówczas naukę w wieczorowym Liceum Ogólnokształcącym w Radomiu, którą ostatecznie ukończył w Częstochowie w 1972 roku.

We wrześniu tego samego roku wstąpił do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, rozpoczynając nowicjat w Ząbkowicach Śląskich. Tam też, 8 grudnia tego samego roku, otrzymał pallotyńską sutannę z rąk księdza prowincjała Józefa Dąbrowskiego. Również na jego ręce

złożył 8 września 1974 roku w Ząbkowicach Śląskich pierwszą profesję. Kolejne profesje składał już w Ołtarzewie, gdzie w latach 1973–1979 odbył studia filozoficzno-teologiczne. Jego praca seminaryjna nosiła tytuł: „Rola ministrantów w zgromadzeniu Ludu Bożego w świetle soborowej odnowy liturgicznej”.

Profesję wieczną złożył na ręce księdza wiceprowincjała Jana Pałysi 3 września 1978 roku w kościele seminaryjnym. W tej samej świątyni, przez posługę biskupa Władysława Miziołka, sufragana warszawskiego, przyjął święcenia diakonatu (29 października 1978 roku) oraz święcenia prezbiteratu (6 maja 1979 roku).

W pierwszym roku kapłaństwa prowadził Duszpasterstwo Powołań w Kielcach i czynnie włączał się w organizowanie formacji kandydatów do Stowarzyszenia, między innymi poprzez uczestnictwo w spotkaniach wychowawców pallotyńskich. W kolejnym roku posługiwał jako wikariusz w parafii świętego Józefa w Chełmnie, pełniąc jednocześnie funkcję Pierwszego Rady w wspólnocie SAC.

W 1981 roku został skierowany do pracy rekolekcyjno-misyjnej z miejscem zamieszkania we Wrzosowie. Następnie włączono go do grupy rekolekcyjno-powołaniowej przy Krajowym Dziele Duchowej Pomocy Powołań. W tym samym czasie podjął zaoczne studia z zakresu teologii życia wewnętrznego w Prymasowskim Studium Teologicznym w Warszawie, które odbył w latach 1983–1986. W 1984 roku został oddelegowany do wspólnoty SAC w Lublinie, gdzie kontynuował pracę jako rekolekcjonista w duszpasterstwie powołań. W tym samym charakterze zamieszkał w 1987 roku w Wólce Mładzkiej. Rok później, w 1988 roku, otrzymał nominację na sekretarza Krajowego Działu Duchowej Pomocy Powołań, którym kierował wówczas ksiądz Józef Kołodziejczyk SAC. Dzieło to obejmowało swoją działalnością cały kraj, a jego głównym celem było ukazanie wiernym sensu ich życiowego powołania, ze szczególnym uwzględnieniem drogi kapłańskiej i zakonnej. W instytucji tej posługiwało kilku kapłanów zakonnych oraz kilkanaście sióstr zakonnych. Z powodu nowych obowiązków ksiądz Kopeć został przeniesiony do domu Stowarzyszenia w Otwocku przy ulicy Żeromskiego.

Wyjazdy duszpasterskie za wschodnią granicę, które podejmował jeszcze w czasach formacji seminaryjnej, przybrały na sile pod koniec lat osiemdziesiątych. W związku z tym 30 września 1989 roku Rada Prowincjalna przyjęła jego rezygnację z dotychczas zajmowanych stanowisk. Na własną prośbę został

wówczas skierowany na stałe do pracy misyjnej na Białorusi. Swoje apostołstwo rozpoczął w miejscowości Bieniakonie w rejonie woronowskim, tuż przy granicy z Litwą (gdzie spoczywa Maryla Wereszczakówna, ukochana Adama Mickiewicza). Pod względem prawnym ksiądz Marian przynależał w tamtym okresie do wspólnoty SAC w Ząbkach koło Warszawy.



Z woli księdza biskupa Tadeusza Kondrusiewicza, administratora apostołskiego diecezji mińskiej, objął 9 kwietnia 1990 roku funkcję proboszcza parafii Bieniakonie i Hermaniszki. Opiekował się również chorymi i zmarłymi w Woronowie oraz w około 70 okolicznych wsiach. Jako pierwszy kapłan z Polski, który zamieszkał na stałe w Związku Radzieckim, stawił pionierskie kroki w pracy duszpasterskiej wśród ludności pozbawionej stałej opieki kapłańskiej od 50 lat. Przeprowadził tam wiele prac remontowych, między innymi w kościołach i na plebaniach, a także poświęcił plac pod budowę nowej świątyni oraz tymczasową kaplicę w Woronowie. Na prośbę księdza biskupa w sierpniu 1990 roku współorganizował pierwsze jawne rekolekcje dla kapłanów pracujących na tamtych terenach, które wygłosił ksiądz Roman Dzwonkowski SAC.

Po dwóch latach powrócił do Polski i został skierowany jako duszpasterz ponownie do Chełmna, a następnie do Kielc, gdzie objął funkcję kapelana Domu Pomocy Społecznej. W sierpniu 1997 roku przeniesiono go do Otwocka (przy ulicy Żeromskiego), gdzie podjął pracę w Sekretariacie ds. Ewangelizacji Wschodu Prowincji Chrystusa Króla. Trzy lata później, w celu usprawnienia funkcjonowania tegoż Sekretariatu, zamieszkał w drugim domu Stowarzyszenia w Otwocku – przy ulicy Wyszyńskiego.

Kolejną placówką, w której ksiądz Marian służył swoim talentem kaznodziejskim, był Sandomierz. Swoją ofiarną pracą oraz licznymi seriami misji i rekolekcji wspierał tam budowę nowego kościoła. Właśnie w Sandomierzu w 2004 roku świętował srebrny jubileusz kapłaństwa. Z tej okazji wydał wspomnienia ze swojej posługi na Białorusi, zatytułowane „Potomek kasztelanów trockich na nieludzkiej ziemi”. Książka ta była rozprowadzana jako cegiełka na rzecz budowy kościoła parafialnego pod wezwaniem Chrystusa Króla Jedynego Zbawiciela Świata w Sandomierzu.

Jego ostatnią placówką stały się Celiny w rodzinnej diecezji siedleckiej, gdzie przebywał od 2006 roku, wciąż pracując jako rekolekcjonista i duszpasterz. Podejmował się także posług kapłańskich na terenie całej diecezji, między innymi u sióstr Benedyktynek Oblatek w Zbuczynie. Na mocy Prawa SAC formalnie przynależał do wspólnoty Stowarzyszenia w Warszawie przy ulicy Skaryszewskiej.

Pod koniec marca 2026 roku gwałtownie pogarszający się stan zdrowia skłonił przełożonych do umieszczenia go w Pallotyńskim Domu Opieki im. św. Wincenciego Pallottiego we Wrzosowie. Tam też zmarł w wieku 77 lat, z których 51 przeżył jako profes pallotyński, a 47 jako kapłan.

Sekretariat Warszawskiej Prowincji Pallotyńców

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY KONFERENCJI WYŻSZYCH PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE